Cena egz. 20 groszy. **Tylko do jutra przyjmują listowi abonament!** 10 stron.

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, ul. Toruńska 26.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

**Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.**

**Numer 94** | **BYDGOSZCZ, środa dnia 25 kwietnia 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

## Rozsądne wskazówki.

W ubiegłą sobotę odbył się w Warszwie — jak donosiliśmy w wczorajszym numerze „Dziennika Bydgoskiego“ krótko w telegramach — tegoroczny zjazd delegatów Związku Legjonistów. Prezes Związku **p. Sławek,** objąwszy ponownie kierownictwo Związku, wygłosił na zjeździe tym przemówienie, które treścią swą znacznie różni się od wszystkich dawniejszych jego mów. Brzmi w niem **jakaś nuta spokojna, daleka od wszelakich pogróżek,** jakie słyszeliśmy dawniej. A wskazówki, rzucone Legjonistom, grającym w erze pomajowej pierwsze skrzypce, dla pracy na najbliższą przyszłość, zawierają dużą dozę słuszności i trzeźwego rozsądku.

„Życie — mówił p. Sławek — w pewnej mierze można porównać z zegarkiem. Ruchu wskazówek nie widać, biegu ich oko ludzkie nie chwyta. Tak samo i zmysły nie chwytają przemian, jakie w życiu zachodzą. Następują zmiany, następuje ewolucja, niekiedy bardzo głęboka, którą dostrzec można tylko przez zestawienie paru okresów, oddalonych od siebie o lat kilka“.

Tak jest istotnie. Jeśli chodzi n. p. o poglądy olbrzymiej większości społeczeństwa na życie państwowe, to doznały one kolosalnej przemiany. **Nikt dziś w Polsce nie będzie chciał twierdzić, że to, co było przed majem 1926 r. było dobre, dziś już nikt w Polsce nie żąda powrotu do rządów demokracji parlamentarnej. Wszyscy uznają konieczność wzmocnienia władzy wykonawczej i zabezpieczenia trwałości i ciągłości rządów.**

W społeczeństwie zaszły więc — jak powiedzieliśmy — kolosalne przemiany poglądów. Niestety podobnej zdrowej ewolucji, któraby mogła zbliżyć skłócone ze sobą obozy, nie widzimy po stronie obozu rządzącego. A przecież **rola parlamentu jako ciała, z woli narodu mającego kontrolować działalność ciała wykonawczego, jest dla zdrowego rozwoju państwa nie mniej ważna jak kwestja autorytetu i siły rządu.** Tymczasem na skutek nieodpowiedniego, więcej, wprost fałszywego stosunku obozu pomajowego do parlamentu, ciała ustawodawcze w Polsce spadły do roli instrumentu, używanego wyłącznie do nadawania poczynianiom rządu stempla formalności. Jakakolwiek inicjatywa części parlamentu, choćby najzdrowsza, choćby najbardziej rozumna i celowa, nie może się rozwinąć i nie przyjmie kształtów uchwał realnych, jeżeli rząd nie zajmie wyraźnego do niej stanowiska. **To jest tak samo szkodliwe, jak szkodliwe były praktyki i harce partyjnictwa w erze przedmajowej.**

Ale może i pod tym względem niebawem zajdą pożądane zmiany Pan Sławek stwierdza, że widzi dzisiaj, iż „bez zabijania indywidualności, bez gwałcenia poglądów, jakie każdy w Polsce reprezentować może, uzyskuje się uzgodnienie, uzyskuje to zdrowe wewnętrzne porozumienie“. **Wprawdzie daleko, bardzo daleko jeszcze do ideału.** Jeszcze niektórzy gorliwcy sanacyjni zabiegają o uznanie najwyższych sfer za zdobycie nowych zwolenników, „przekonanych“ drogą bardzo przykrych praktyk, nie mających nic wspólnego z poszanowaniem swobody przekonań i indywidualności, ale sam fakt, że p. Sławek już nie mówi o „łamaniu kości“, a zachwyca się owocami metod pokojowych, daje rękojmię, że w przyszłości uprawiane przez sanację metody gwałcenia sumień, które tyle krwi napsuły, zostaną zarzucone.

Zresztą nadzieja ta może się oprzeć i na słowach p. Sławka, rzuconych pod koniec przemówienia. Jak bowiem twierdzi, narzucają mu się dwa problemy: „jedno — to **wypracowanie takich form państwowych, takich zwyczajów, któreby ułatwiały uzgadnianie rozstrzygnięć pomimo istnienia rozbieżnych zapatrywań, a jednocześnie wymuszały dla tych rozstrzygnięć posłuch, ażeby do tego jak gdyby wspólnego stołu obrad mogli zasiąść wszyscy ci, u których zdrowe uczciwe serce bije“.** — „Drugi problem, który powinien wyjść z podstawy kształtowania się duszy tych następnych seryj działaczy — to — według słów p. Sławka — **zrozumienie znaczenia własnego wysiłku“...** „To też musimy troszczyć się o to — radził p. Sławek dalej — ażeby **to, co jest w sercu uczciwe, bez względu na charakter wyznawanych poglądów, mogło być wciągnięte do wspólnego stołu obrad...“.**

Jednem słowem, prezes Legjonistów i wódz sanacji chciałby jednostkom uczciwym bez względu na różnicę poglądów umożliwić pracę dla dobra państwa. Realizacja tego zamierzenia istotnie posunęłaby nasze życie wewnętrzno-polityczne poważnie naprzód, bo umożliwiłaby konsolidację twórczych sił narodu.

Jeżeli bowiem co dziś dużo ludzi boli, rozgorycza i do pracy dla państwa zniechęca, to to, że **człowiek, który o niepodległość Polski walczył czynnie i dla państwa już wolnego nie szczędził ofiar ni z krwi i mienia, uchodzi niemal za antypaństwowca, jeżeli ma odwagę być innego niż sanacja zdania.** I że odwrotnie inny, np. nauczyciel, który bił w okresie niewoli dzieci za używanie języka polskiego a na ‚kaisergeburtstagach“ manifestacyjnie obnosił swe psie przywiązanie do ciemięzcy, dziś, wstąpiwszy do sanacji — napewno nie z pobudek ideowych — znaczy więcej, niż bojowiec niepodległościowy, który uznaje ogromne zasługi Marszałka Piłsudskiego ale z zgubnymi metodami rządzenia sanacji pogodzić się nie może.

Chcemy wierzyć, że rozsądne wskazówki, udzielone Legjonistom przez swego prezesa, mają doprowadzić do zmiany tego szkodliwego stanu rzeczy. Jeżeli do tego dojdzie, p. Sławek doczeka się **znacznego rozszerzenia frontu ludzi, pracujących dla państwa bez liczenia na medalę, posady i karjerę...**

**E. B.**

# Min. Barthou w rozmowie z dziennikarzami

## Nieporozumienia nie naruszyły węzłów przyjaźni, łączących Francję i Polskę.

(Od własnego współpracownika „Dziennika Bydgoskiego“).

**Warszawa,** 23. 4. Na konferencję prasową, zapowiedzianą na godzinę 10-tą rano w ambasadzie francuskiej stawiło się kilkudziesięciu dziennikarzy. Zostali oni przyjęci bardzo gościnnie. Pan minister Barthou nie dał na siebie długo czekać. Zjawił się w kilkanaście minut po 10-ej, poprzedzony przez ambasadora Laroche'a. Panu ministrowi zostali przedstawieni poszczególni dziennikarze pism stołecznych, krajowych i zagranicznych. Po zapoznaniu się ulokowali się wszyscy jak najwygodniej w pięknych i obszernych salonach ambasady. Minister Barthou był przemiły, bardzo uprzejmy i doskonale usposobiony. Nie znać było na nim ani długiej podróży, ani tak pracowicie rozpoczętego pobytu w Polsce.

Rozpoczął on swe niezwykle barwne i interesujące przemówienie, utrzymane w formie towarzyskiej pogawędki od stwierdzenia, że sam jest dziennikarzem i przez lat 45 życia parlamentarnego nigdy nim być nie przestał. Zna więc trudy i zalety tego zawodu, jego niedyskrecję i konieczną dyskrecję.

O wrażeniach, jakie odniósł w Polsce nie mógł jeszcze nic powiedzieć, bowiem dopiero wczoraj przybył do Warszawy. Z zadowoleniem też wspomniał o powitaniu, jakie zgotował mu Poznań, a o Warszawie mówił z niekłamanym entuzjazmem.

Już w niedzielę zetknął się z osobistościami politycznemi, z którymi przeprowadził szereg bardzo miłych i przyjemnych rozmów, ale nie zdołał jeszcze przeprowadzić rozmów użytecznych. Nastąpi to dopiero w dniu dzisiejszym na konferencjach u ministra spraw zagranicznych Becka i u marszałka Piłsudskiego, która to rozmowa odbędzie się w godzinach popołudniowych.

Następnie minister opowiedział o swoim sentymencie dla Polski. **Polskę zawsze kochał i podziwiał, zna jej historję i czci Polaków, jako wielki naród europejski. W roku 1919 był referentem Traktatu Wersalskiego, miał wtedy już okazję mówienia o położeniu Polski i imieniem specjalnej komisji parlamentarnej wystąpił o jej wskrzeszenie. Jako minister wojny położył potem podpis pod sojusz francusko-polski.**

Osobno mówił o pobycie swego czasu marszałka Piłsudskiego we Francji. Było to w roku 1921. Przy tej sposobności razem z marszałkiem Piłsudskim i marszałkiem Pétain zwiedzali pobojowiska wojenne we Francji.

Zwiedzali więc wspólnie pola walki nad Marną i około Verdun. Uwidoczniły im się wówczas jak najdosadniej okropności wojny, której Francja nie chciała, a która rozegrała się na ziemiach francuskich. Pomimo to minister oświadcza, iż nie zna uczucia urazy i nie mówi nigdy o zwycięzcach i zwyciężonych.

Powyższy ustęp swego przemówienia zakończył słowami, iż życzy sobie spotkania z marszałkiem, podejmie z nim rozmowę, przerwaną przed 13 laty i że spotkają się, jak dawni znajomi.

Następnie minister scharakteryzował obecne wewnętrzne i zewnętrzne położenie Francji, wspominając wyczerpująco o ostatnich wypadkach, jakie się roze-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

**Min. Barthou w towarzystwie min. Becka, ambasadora Laroche'a i generalicji w pochodzie do grobu Nieznanego Żołnierza.**

grały w Paryżu i trudnościach, z jakiemi się zetknął rząd Doumergue'a i które w przeważnej części szczęśliwie już pokonał.

Przechodząc do polityki zagranicznej, podkreślił minister Barthou z wielkim naciskiem, że w tej dziedzinie gabinet francuski jest całkowicie jednomyślny. W ub. tygodniu zapadła na Radzie Ministrów zgodna i jednomyślna uchwała co do odpowiedzi na notę rozbrojeniową.

Nikt nie może mówić, że Francja chce wojny. Byłoby to szaleństwem z jej strony. „Jestem ministrem pokoju — powiada p. Barthou — ale **Francja nie może się zgodzić, aby konferencja rozbrojeniowa przemieniła się w konferencję dozbrojeniową. Nie może się też w żadnym razie zgodzić, aby rozbrojeniu Francji — gdyby to nastąpiło — towarzyszyły równocześnie zbrojenia innych państw".**

Wspominając o sojuszu polsko-niemieckim minister podkreślił, że **Polska jest dziś wielką potęgą,** państwem mocarstwowem i wie doskonale, co robi.

**Sojusz Polski z Francją, nie może być równoznaczny z uzależnieniem Polski od Francji.**

Jeżeli zawarty pakt z Niemcami wzmocni pokój, tem lepiej. Ale sam **fakt zawarcia paktu polsko-niemieckiego nie może w niczem naruszyć sojuszu polsko-francuskiego.**

Ustęp przemówienia ministra, dotyczący nieporozumień polsko-francuskich przytaczamy w całości dosłownie:

**„Zapewne** — mówił minister Barthou — **były między naszemi dwoma państwami, jak również między Francją i innymi jej przyjaciółmi, pewne nieporozumienia. Ale przyjaźń nasza pozostaje nietknięta, nasz sojusz jest równie nierozerwalny, jak był nim przed laty 13-tu. Dlatego też w rozmowach, jakie przeprowadzę, będę mógł mówić językiem szczerym i otwartym. Wydaje mi się, że będę w Warszawie zrozumiany. Pan minister Beck odznacza się otwartością i lojalnością, które osobiście stawiam i cenię wysoko. Jest to człowiek, który wie, czego chce, a czego nie chce. Nadzwyczaj cenię ludzi dobrej wiary, do których niewątpliwie należy wasz minister.**

**Polska zawarła z Niemcami układ o nieagresji. Polska jest wielkiem mocarstwem, które osiągnęło w krótkim czasie wielki rozwój. Rząd polski zupełnie samodzielnie kieruje się dobrze zrozumianemi interesami swego kraju. Ze swej strony pragnę zaznaczyć, że układ ten został zawarty w porozumieniu z Francją.** Zawsze byłem zdania, że **sojusz nie może polegać na uległości. Nigdy nie było naszym zamiarem wiązać samodzielności polityki polskiej. Będziemy szczęśliwi, jeżeli układ polsko-niemiecki przyczyni się do umocnienia pokoju. W każdym razie nie naruszył on w niczem sojuszu polsko-francuskiego, który pozostaje całkowicie w mocy".**

Konferencja prasowa u ministra Barthou trwała półtorej godziny. Dziennikarze dziękowali serdecznie ministrowi za życzliwość i wyczerpujące informacje. Sposób przeprowadzenia konferencji i wynurzenia ministra zrobiły jak najlepsze wrażenie nietylko na dziennikarzach polskich, ale i na zagranicznych.

Opuszczaliśmy salony ambasady francuskiej pod miłem wrażeniem przebytej uczty duchowej, wypływającej z faktu obcowania z tak znakomitym mężem stanu, którym Francja słusznie się chlubi.

## Min. Barthou u Prezydenta.

**Na grobie Nieznanego Żołnierza złożył wieniec o barwach francuskich.**

**Warszawa,** 24. 4. (Tel. wł.). Po konferencji prasowej minister Barthou bezpośrednio udał się wraz z ambasadorem do gmachu Prezydjum Rady Ministrów, aby złożyć wizytę premjerowi Jędrzejewiczowi. O godz. 12 m. 15 minister Beck rewizytował dostojnego gościa i razem udali się ministrowie na pl. marszałka Piłsudskiego, gdzie na grobie Nieznanego Żołnierza p. Barthou złożył piękny wieniec o barwach francuskich. Zebrana publiczność zgotowała mu serdeczne owacje. Honory wojskowe oddała ministrowi kompanja honorowa 36 p. p. Minister Barthou przeszedł przed frontem kompanji, a następnie przywitał się z wyższymi oficerami.

O godz. 1-ej p. Barthou udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez Pana Prezydenta. Po wizycie odbyło się na Zamku śniadanie, wydane przez Pana Prezydenta na cześć dostojnego gościa.

Wieczorem odbył się obiad w ambasadzie francuskiej, a następnie raut.

**Raut na cześć dostojnego gościa w salonach prywatnych min. Becka. Obok siedzi premjer Jędrzejewicz.**

# Sojusz z Francją i pokój z sąsiadami.

## Zapowiedź likwidacji zatargu z Czechosłowacją.

**Warszawa,** 23. 4.

Przyjazdowi ministra Barthou do Warszawy towarzyszyła przepiękna słoneczna pogoda. Wielu było takich, którzy na tej podstawie wysnuwali szczęśliwe horoskopy dla Polski z faktu zacieśniającej się jeszcze bardziej, tradycyjnej przyjaźni polsko-francuskiej. Ten nastrój słoneczny udzielił się również dziennikarzom francuskim, którzy byli mile zaskoczeni entuzjastycznem przyjęciem, jakie zgotowała ich ministrowi szara publiczność Warszawy, która tłumnie wyległa na ulice ze słowami jak najszczerszego powitania. Poczęli oni wierzyć, że trudności między Polską i Francją zostaną przełamane i że przepiękne słońce rozpędzi zbierające się chmury, które poczęły przysłaniać tradycyjny sojusz i przyjaźń polsko-francuską. Równocześnie jarzące się nad Warszawą słońce niedzielne poczęło rozpędzać chmury i na innym horyzoncie, które się rozpostarły na nieboskłonie czesko-polskim. Niemal równocześnie z przyjazdem p. Barthou rozeszła się w Warszawie wieść, że **zatarg polsko-czechosłowacki zostanie rychło zlikwidowany.** Wskazywano na fakt pobytu posła Rzeczypospolitej p. Grabowskiego u czeskiego ministra spraw zagranicznych p. Benesza. Dla przedstawicieli prasy zagranicznej fakt ten był niejako zapowiedzią zlikwidowania tak przykrego między bratniemi narodami zatargu.

**Pogłoski te znalazły potwierdzenie w dzisiejszej prasie warszawskiej i czeskiej. Zatarg ten ma być zlikwidowany mniej więcej w ten sposób, iż ze strony czeskiej ma nastąpić pewnego rodzaju enuncjacja, zapowiadająca skorygowanie przez rząd czeski postępowania urzędów lokalnych na Śląsku po stronie czeskiej.**

Równocześnie nadeszła do Warszawy wiadomość, że będąca w stadjum pertraktacji **sprawa przedłużenia do 10 lat paktu nieagresji z Sowietami została ostatecznie załatwiona i przedłużenie to ma być niebawem podpisane.** Podczas rokowań, które w tej sprawie prowadzono, przedyskutowano i uzgodniono cały szereg kwestji.

## Decydujące spotkanie.

### Min. Barthou u marszałka Piłsudskiego.

**Warszawa,** 24. 4. (PAT). P. marszałek Józef Piłsudski przyjął dziś po południu ministra spraw zagranicznych Francji p. Louis Barthou w towarzystwie ambasadora Laroche i w obecności p. ministra spraw zagr. Becka oraz podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagr. p. Szembeka.

### Ordery francuskie.

W głównym inspektoracie sił zbrojnych w Warszawie odbyła się uroczysta dekoracja orderem francuskiej **Legji Honorowej** szeregu wyższych oficerów polskich. **Generał Berbecki** otrzymał odznakę wielkiego oficera Legji Honorowej, generałowie **Zając i Grzmot-Skotnicki** krzyże komandorskie, zaś **pułk. Warta, pułk. Karcz, pułk. Janicki, pułk. Kwieciński, pułk. Kamiński i pułk. Langner** krzyże oficerskie tego orderu.

Krzyżami kawaleryjskimi Legji Honorowej udekorowani zostali majorowie Demel, Łowczowski, Musielewicz i Królikiewicz.

—::—

## Podróż Suvicha do Londynu.

**Londyn,** 24. 4. (Tel. wł.). Z Paryża, gdzie odbył z premjerem Doumerguem przeszło godzinną konferencję, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Włoch, Suvich przybył do Londynu. Będzie konferować tutaj z premjerem Mac Donaldem, min. Simonem, min. Edenem oraz ambasadorami francuskim i niemieckim. Prasa przypuszcza, że w czasie pobytu Suvicha w Londynie uzgodnione zostaną nowe kroki rozbrojeniowe W. Brytanji.

**E. S.**

## Strach ma wielkie oczy.

# Niemcy widzą wielki blok państw od morza Czarnego do Bałtyku.

## PRASA NIEMIECKA O WIZYCIE MIN. BARTHOU W WARSZAWIE

**(Telefonem od własnego korespondenta).**

**Berlin,** 24. 4. Prasa berlińska bardzo szeroko omawia wizytę min. Barthou w Warszawie podając najdrobniejsze jej szczegóły i głosy prasy francuskiej oraz angielskiej.

Ze swej strony gazety niemieckie starają się uwypuklić trudności i podkreślić wolę Polski do prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej.

**Ze specjalnym naciskiem korespondent paryski „Völkischer Beobachter" zwraca uwagę, że min. Beck w czasie swego przemówienia nie wspomniał ani słowem o Lidze Narodów ani też o sprawach rozbrojeniowych, a ze sposobu podania tej wiadomości wynika niedwuznacznie, że Niemcy są bardzo zadowoleni z tej polskiej wstrzemięźliwości.**

Pozatem na uwagę zasługuje twierdzenie, że minister Barthou będzie usiłował doprowadzić do skutku **dwa bloki państw, z jednej strony chce włączyć Polskę do bloku Małej Ententy, a z drugiej strony połączyć ścisłem porozumieniem z państwami bałtyckiemi i Rosją.**

Tak więc Niemcy widzą w swej wyobraźni kolosalny blok państw od morza Czarnego do Bałtyckiego skierowany przeciwko nim i Włochom.

Naogół jednak przeważają nastroje optymistyczne i przekonanie, że zbliżenie polsko-niemieckie nie będzie zniszczone w rozmowach warszawskich.

**S. S.**

## Pakt z Niemcami nie narusza sojuszu z Francją.

**Znaczenie konferencji min. Piłsudskiego z min. Barthou.**

**Paryż,** 24. 4. (PAT) Dzienniki wieczorne zamieszczają obszerne opisy przybycia do Warszawy ministra Barthou, publikując pełne teksty przemówień obu ministrów spraw zagr.

**Komentarze pism francuskich podkreślają dużę znaczenie, jakie ma konferencja p. Marszałka Piłsudskiego z ministrem Barthou i snują na ten temat najrozmaitsze przypuszczenia.**

St. Brice, komentując tekst wygłoszonego przemówienia na obiedzie, wydanym przez p. ministra Becka, podkreślił, że polski minister spraw zagr. użył w swojem przemówieniu kilku określonych formuł, odcinających się od ogólnych mglistych frazeologij. Formuły te dotyczą sojuszu pokojowego między Francją a Polską, którego trwałość była wypróbowana długie lata. Nie jest z pewnością przypadkiem, że minister Beck dodał, że **sojusz ten nie sprzeciwia się temu, co służy dla skonsolidowania pokoju.**

**Publicystka Taboyes zwraca uwagę, że minister Beck nie przybył na dworzec warszawski, Paul Boncour nie potrudził się jak wiadomo, by przyjąć ministra Becka we wrześniu roku ubiegłego. Świadczy to, że zupełna równowaga między mocarstwami jest obecnie prawem, obowiązującem w Polsce.** Dalej autorka zwraca uwagę na stosunki polsko-niemieckie, podkreślając, że pakt polsko-niemiecki nie narusza sojuszu polsko-francuskiego.

*List z Rzymu.*

# Młode niebezpieczeństwo.

## W melodję „Giovinezzy“ wmieszał się zgrzyt czasu.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.)

**Rzym,** w kwietniu.

Oddział, maszerujący w trójkach, doskonały, sprężysty krok, świetnie utrzymana linja przy zachodzeniu. Podkute buty, polowe owijacze, szare spodnie i czarne koszule. Na przedzie trzech doboszy, wybijających werbel. Za niemi mały, czarny proporzec, przed którym mężczyźni są obowiązani zdjąć kapelusz, a kobiety powinny oddać cześć emblematom partji przez podniesienie ręki. Pluton awangardzistów udaje się na plac zbiórki, by następnie uczestniczyć w przeglądzie sił faszystowskich w Wiecznem Mieście. W rewji wezmą udział również bataljony, przybyłe z prowincji, defilada odbędzie się przed sekretarzem Partita Fascista, którym jest Ecelenza Starace, okolicznościową przemowę wygłosi któryś z członków Gran Consiglio, wielkiej rady, sprawującej rządy partji i Włoch.

O ile pochód będzie z pewnością malowniczy — o tyle „il discorso“, to jest mowę dostojnika — **można sobie darować.** Usłyszymy to samo, co słyszeliśmy już kilkadziesiąt razy. Apoteoza młodości, siły, zdrowia, ster rządów w mocnych dłoniach, słowem **„Giovinezza, giovinezza primavera di belleza“.** Wiosna życia, wiosna piękności.

Zwroty te, wypowiadane we wspaniałym języku, brzmią jak uderzenia o złotą tarczę. Ale entuzjazm, który budzą w słuchaczach, jest dość niejednolity. Młodzi — to jest chłopcy poniżej dwudziestu lat — aż chrypną od okrzyków na cześć wodza i faszyzmu. Starsi natomiast wiwatują z o wiele większą powściągliwością. Niejedno „Evviva“ rozlega się machinalnie i brzmi wymuszenie. Nie jest ten sam święty ogień zapału, który dwanaście lat temu gorzał w szeregach, **idących brać władzę w Italji.**

Przypominam sobie ten okres, kiedy tworzył się faszyzm, mający realizować wszystkie zawiedzione dotychczas nadzieje. Pamiętam wielkie, skąpane w słońcu place Rzymu i przepiękne piazetty Genui, Turynu, San Remo, zapełnione młodym tłumem, w którym kipiało życie jak szampańskie wino. Na balkonie lub postumencie latarni rozpalona twarz mówcy, prowadzącego djalog z rozentuzjazmowaną młodzieżą.

— Wy, którzy jesteście nadzieją Włoch, wy, pokolenie przyszłą wiosnę niosące — czy pozwolicie, aby starzy i niedołężni służalcy dawnego reżimu zajmowali dalej swe stanowiska?

— Nie! Nie! Nie!

— Czy nie sądzicie, że należy odmłodzić całą administrację Włoch, nie mającą odczucia wielkich haseł naszej rewolucji?

— Si! Si! Si!

— Dla kogo rządy w Italji?

— A noi! A noi!

— Dla kogo władza?

— Dla nas! Dla nas!

— Co mamy uczynić z piernikami na wygodnych synekurach?

— Via! Via! Via! (precz!)

Były to słowa, które jednały wodzowi całe zastępy gorących zwolenników i dostarczały w okresie powojennej nędzy na wszystko gotowych ryzykantów. Ich hufce, wzrastające jak wiosenna lawina, poszły na Rzym, obaliły rząd de Fatty i ugruntowały faszyzm na długie lata. Oparł się na nich Il Duce, im władzę zawdzięczył, względem ich również zaciągnął poważne zobowiązania. Trzeba też przyznać, że obietnic, któremi szafowali jego agitatorzy — **solennie dotrzymał.**

**Rządy Włoch przeszły w ręce młodych faszystów.** Przez pewien czas — szczególnie w latach twórczych rewolucji — nie wypadało poprostu mieć więcej jak czterdziestkę i nie wnosić prośby o dymisję. Sam Duce miał 37 lat, jego najwybitniejsi współpracownicy nie przekraczali trzydziestu. Balbo, późniejszy minister lotnictwa, jeden z członków kwadrum viratu, liczył na początku swej zawrotnej karjery 26 lat, Grandi miał jeszcze mniej. Całą maszynę administracyjną odmłodzono jak najstaranniej. Dwudziestoparoletni ludzie zostawali kierownikami poważnych instytucyj rządowych, nie mówiąc już o stanowiskach w partji, które zastrzeżono dla młodych i tylko dla młodych. Celem zwalczania regjonalizmu — a w rzeczywistości, aby nie wywoływać rozgoryczenia, gdy ojciec szedł w odstawkę a jego miejsce zajmował nie syn, lecz kolega syna — **wymieszano najdokładniej kandydatów na wielkie posady.** Prefektem północnej prowincji zostawał Neapolitańczyk, natomiast obywatel Trydentu szedł do Kalabrji. Rewolucja młodych roztoczyła przed wyznawcami jej haseł, obrazy pełne uroku.

— **Rządy nasze** — mówił Il Duce — **są rządami młodych, twórczych talentów, które radośnie i celowo przeciwstawiamy dawnym systemom administracyjnym.**

„Giovinezza“, pieśń gloryfikująca młodość, stała się oficjalnym hymnem faszystowskim. Przed młodością ustępowało wszystko. Pamiętam, jak w 1924 roku, pewien „zgrzybiały“ czterdziestokilkoletni emeryt, którego zaskoczyła jakaś uroczystość faszystowska, zwrócił się do mnie ze zdaniem:

— **Nie rozumię doprawdy, dlaczego barwą partji jest kolor czarny. Powinni wybrać zielony. Byłby to najwłaściwszy symbol nowej władzy we Włoszech.**

Było to dziesięć lat temu, Jak jest dzisiaj? Oficjalnie — tak samo. Wszędzie jeszcze obowiązuje „Giovinezza“. Trzeba wstawać, gdy grają hymn, gloryfikowujący młodość, trzeba odkrywać głowę przed proporczykiem, niesionym przez dwudziestoletniego awangardzistę.Niemniej jednak zaszły pewne zmiany, najzupełniej zresztą niezależne od tej „giovinezzy“, która w 1922 dochodziła do władzy. **W melodję hymnu wmieszał się pierwszy zgrzyt czasu.** Mówiąc poprostu, ludzie rządzący Italją — postarzeli się o dwanaście lat. I z tego powodu zmienił się już nieco ton, w którym wielbiono nadejście nowej ery w życiu Włoch.

Coraz rzadziej ryzykuje się przed zastępami Avangardy okrzyk „A noi! Natomiast coraz częściej czytamy pełne statecznej powagi zdania:

— **Pracownicy na polu państwowotwórczej pracy weszli w okres pełnej, męskiej twórczości. Skończył się okres doświadczeń — zaczyna się właściwa praca. Któż ośmieli się twierdzić, że nie da ona tych rezultatów, jakie przynoszą ze sobą długie lata działalności na odpowiedzialnych i ważnych stanowiskach?**

Mowy o tem niema, by ktoś ośmielił się wątpić, a zwłaszcza publicznie dawać wyraz swym obawom. Ale trzeba przyznać, iż zapowiedź „długich lat pracy“ tej młodzieży, która robiła rewolucję w 1922 roku **nie bardzo entuzjazmuje młodzież z 1934 roku, zbiedniałą, czę-**

## Wiosna w Szwecji.

Na tle barwnego kobierca kwiatów widzimy trzy kobiety i dziecko w strojach ludowych.

**Olga Wolbryk.** (2

# ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Jeżdżono konno, wiosłowano, grano w tenisa, rozkoszowano się dźwiękami doborowej orkiestry, śpiewano, tańczono i — pito. Po ogromnych korytarzach domu, późną nocną godziną cienie prześlizgiwały się od drzwi do drzwi. Stłumione śmiechy, pijane bełkoty. Gdzieś z głębi krzyk. Za jakiemiś drzwiami gorzkie łkanie. Z parteru pieśni cygańskie z upojonych winem gardzieli. A nazajutrz nieszczęśliwy przypadek na polowaniu, zatuszowany ze względu na wielkich książąt.

Następnej nocy zabawa stała się hałaśliwsza, bardziej nieokiełznana. Z bibljoteki znikło kilka rzadkich dzieł, drogocenny dywan-modlitewnik przepadł bez śladu, jakąś dziewczynę wiejską wyłowiono martwą ze stawu, a jeden z wielkich książąt demonstracyjnie pociągnął za ucho młodego oficerka.

Trzeciej nocy, gdy Fiodor oszołomiony wrażeniami dnia, wyczerpany i pełen wstrętu zmierzał do swego pokoju na drugiem piętrze — uczuł nagle opasujące go ramiona. a zaledwie przesłonięte ciało kobiece oparło się na niego. Nie wiedział, kto ona.

— Proszę mnie puścić natychmiast — wyrzucił przez zaciśnięte zęby, a czując, że wiążące go pęta wcale się nie rozluźniają, pięścią zaczął okładać nagie ramiona.

Wtedy kobieta z okrzykiem bólu osunęła mu się do nóg, w omdleniu prawdziwem, czy udanem.

W kręgu światła, padającego z otwierających się drzwi poznał przystojną studentkę, z którą prowadził był żywą dysputę, gdyż namiętnem oburzeniem, z jakiem mówiła o zaniku etyki współczesnego społeczeństwa zyskała jego sympatję.

— Panna Yvert! wykrzyknął skonsternowany.

— Zostaw ją! Już ona bez pomocy odzyska przytomność. Zresztą o szóstej rano odwiezie się ją na stację.

Srebrno-blond włosy matki lśniły jak aureola nad jej bladą delikatną twarzą. Miała na sobie migocący luźny negliż przewiązany w pasie wąską złotą wstążką z kaukaską klamrą wysadzaną klejnotami.

Wszedł za nią do pachnącej sypialni. utrzymanej w tonach różowych i zielonkawych i wtuliwszy głowę w koronki jej szaty, wypłakał pierwszy swój gorzki wstręt mężczyzny i chłopięce rozczarowanie.

— Mamo, poco urządziłaś to przyjęcie... Poco wszystek ten brud wpuściłaś do naszego pięknego domu?

Położyła mu rękę na karku i rzekła:

— Pytaj Boga, czemu wypuszcza na swój świat tyle brudu? Dziecko, nie ten jest pewny, kto brudu nie widzi — lecz ten, kto mu się potrafi oprzeć. Teraz już wiesz, co pozostawiasz, wiesz co zastaniesz, gdy wstąpisz w życie, do którego przeznacza cię ranga twojego dziadka i twój majątek. Służba dworska jest bałwochwalstwem. Oprzej swe życie na sobie samym, w poczuciu odpowiedzialności za swoje czyny.

Jej szlachetna głowa pochyliła się nad nim. Chłodnemi wargami dotknęła jego czoła.

— Mamo... krzyknął.

... Mamo...!

I jeszcze raz, błagalnie, gniewnie, jak mały chłopczyk: — Mamo...

Pielęgniarka przystąpiła do łóżka, położyła na kratkowanej kołdrze bukiet błękitnych irysów i wsunęła mu pod pachę termometr.

— Pani hrabina serdecznie pana pozdrawia. Prosi, by pan był całkiem spokojny i wyzdrowiał rychło i czekał jej powrotu. Miała coś bardzo ważnego do załatwienia i spodziewa się, że w krótkim czasie zdoła wszystko uporządkować.

Sprowadziło to jednak recydywę, co się bardzo przydało. Dzięki temu nie wiedział wcale o okropnościach, dokonywujących się w jego ojczyźnie. A gdy po wielu tygodniach po raz pierwszy gwałtownie zaczął przerzucać gazetę. wiadomości, jakie w niej wyczytał wydały mu się dziwnie znane. Pielęgniarka uśmiechnęła się: Tak, tak... Nerwowo chorym nieraz się wydaje, że kiedyś czytali już to samo. Może przecież spojrzeć na datę i porównać ją z datą kalendarza ściennego.

Skinął głową znużony i spytał, czy matka jego była tu przy nim, czy to również było złudą, nasuniętą mu przez tęsknotę. Owszem... owszem. Pani hrabina była tu przez cały szereg tygodni. Odkąd go tu przywieziono. Pielęgnowała go z poświęceniem, następnie zmuszona była wyjechać na pewien czas.

Pewnie też wróci niezadługo...

Pielęgniarka przemilczała, że hrabina Klaudja Skot-Streborn wyjechała do kraju, który ją najpewniej nie wpuści w swe granice, a o ile się jej to uda, to tem trudniej będzie się jej wydostać z jego potwornego kręgu. Nie powiedziała też, że przed wyjazdem hrabina wręczyła jej trzy rozmaite gazety z ubiegłego półrocza, zaopatrzone zmienionym nagłówkiem i datą, polecając, by nie dawała synowi innych gazet. Aż do chwili zupełnego wyzdrowienia, kiedy będzie mógł dowiedzieć się prawdy.

Przypadek — rozmowa z niewtajemniczonym jeszcze, nowo przybyłym pacjentem, odsłoniła Fioderowi istotny stan rzeczy.

Niezwykła siła ducha matki udzieliła się jemu. Jakby pod nakazem hipnotycznym ujął swe życie we własne ręce, by niem odtąd kierować — i czekał.

— — — — — — — — —

Gdy hrabina Klaudja Skot-Streborn po długich miesiącach, za cenę błękitnawego posrebrzenia delikatnego pukla włosów u lewej skroni, po straszliwych przeżyciach i nieprawdopodobnych trudach, na marnych, słomą wymieszczonych chłopskich saniach wjechała na olbrzymi dziedziniec, w pośrodku którego w chwili jej odjazdu wznosił się pałac o jakich czterdziestu salach i pokojach — przywitały ją czarne belki, porozbijane okna, zwały gruzu i kamieni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**sto głodną, i mającą bardzo małe widoki na uzyskanie kawałka chleba, nie mówiąc już o karjerach, które stawały się udziałem „starszych".**

Pokolenie „rewolucyjne" nie poto zdobyło władzę, aby ją oddawać w inne ręce, chociażby to były dłonie największych zwolenników wodza i systemu. Wytwarza się sytuacja, podobna do tej, jaką zaznaczyła historja czasów napoleońskich; z tą jednak różnicą, że wówczas awanse otwierały wojny i związana z niemi wielka śmiertelność we Francji, a młodzież włoska, wchodząca dzisiaj w życie, będzie zmuszona długo czekać na wolne posady, których liczba się wcale nie zwiększa, lecz przeciwnie, zaczyna nawet maleć. Kryzys dotknął swem ostrzem Italję, rząd napotyka na ogromne trudności gospodarcze, deficyt jest olbrzymi, i co gorsze, nie ma najmniejszych nadziei na jego pokrycie. A nędza i zawiedzione nadzieje — nie były nigdy czynnikami, sprzyjającemi umocnieniu się systemu. Pomiędzy młodem pokoleniem, rządzącem dzisiaj Italją, — a najmłodszem, mającem na dorwanie się do tych rządów ogromną ochotę — wyrasta cieniutka, ledwo dostrzegalna szybka lodu. Z biegiem czasu może ona spowodować poważne rysy na gmachu dotychczasowej jedności partyjnej.

**M. A. Comba.**

# Z GDYNI i WYBRZEŻA.

**Kino „MORSKIE OKO"** wyświetla arcydzieło reżyserji W. S. van Dyke'a p. t. **„Dama i bokser"** z Jackem Dempseyem. Nadprogram.

**Kino „CZARODZIEJKA".** Czarująca Miriam Hopkins w filmie p. t. **„Zgubny czar".** Interesujący nadprogram.

**Kino dźwiękowe „BAJKA".** Film z życia legji cudzoziemskiej **„Legjon śmierci"** i komedja p. t. **„W cieniu drapaczy chmur".**

**POGOTOWIA:**

**Lekarz dyżurny — tel. 12-40.**

**Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.**

**Dyżury lekarskie dnia 25 kwietnia:** dzienny: dr. Hercberg, nocny: dr. Unieszowski, tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumii, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

### CZEGO JUŻ NIE KRADNĄ.

Ponieważ już obecnie kradzież węgla z wagonów kolejowych stała się wobec zmniejszonego popytu mniej rentowną, przeto mistrze wolnego kunsztu złodziejskiego przerzucili się na inny artykuł masowy, mianowicie **złom żelazny.**

Onegdaj przytrzymała policja jednego z takich „engrosistów", niej. Marjana Wójcika, który z będącego w biegu pociągu towarowego, zdołał wyładować ok. 2.000 kg złomu żelaznego. Niestety transakcja się nie udała, gdyż policja zainteresowała się nietylko złomem żelaza, ale i ludzkim złomem, oddając jeden i drugi złom w przechowanie policji.

### NIE WIE PRAWICA, CO ROBI LEWICA.

Ta dewiza zdaje się panować w tutejszym Urzędzie Skarbowym, o czem świadczy następujący fakt:

Jedna z tutejszych firm zalegała — i to nie z własnej winy — z opłatą składek na Fundusz Bezrobocia.

Bez jakiegokolwiek zawiadomienia, lub upomnienia, zjawia się dnia **19. bm. egzekutor** podatkowy dla wyegzekwowania należności, zaliczając przy tej sposobności nietylko **koszta tej egzekucji** w kwocie 1,50 zł, **lecz również koszta za upomnienie,** również w wysokości 1,50 zł jakkolwiek żadnego upomnienia nie wysłano.

Nie pomogły zapewnienia kontrahenta, że upomnienia żadnego dotychczas nie otrzymał, więc niema obowiązku płacenia za to upomnienie, a biorąc pod uwagę, że bez poprzedniego zawiadomienia o zaległości, wzgl. bez upomnienia poprzedniego, nie powinna być przeprowadzana egzekucja, również i ściągnięcie należytości za egzekucję nie było uzasadnione.

Organ wykonawczy jednak dla wszelkich wyjaśnień i reklamacyj nie był zupełnie wrażliwy i czynności swych dokonał „po prikazu".

Następnego dnia t. j. **dnia 20 kwietnia br.** otrzymuje ta firma znów upomnienie z Urzędu Skarbowego o zapłacenie tej samej pretensji Funduszu Pracy, którą już dnia poprzedniego organ wykonawczy ściągnął, doliczając też 1,50 zł za upomnienie, które dopiero dnia następnego zostało doręczone i za które zażądano ponownie opłaty 1,50 zł. Ponieważ jednak firma wykazała się kwitem Urzędu Skarbowego, że za upomnienie to już naprzód zapłaciła, nim go jeszcze otrzymała, odstąpiono łaskawie od ściągania ponownie tej należytości.

Na wniesioną w Urzędzie Skarbowym reklamację, łaskawie przyznano, że popełniono „nieformalność" i przyrzeczono nawet ewentualnie nadebraną kwotę kiedyś zwrócić.

Zaznaczyć przytem należy, że wypadki takie nie należą do wyjątków, tylko że nie każdy ma czas i ochotę tracić czas i psuć sobie nerwy na reklamacje, które i tak w rezultacie nie przynoszą pożytku, gdyż nie znamy jeszcze wypadku, ażeby Urząd Skarbowy zwrócił w gotówce nadpłacone kwoty.

### MONTAŻ NOWYCH DŹWIGÓW.

Na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych w wolnej strefie, w bieżącym tygodniu rozpoczną się również roboty przy montażu 4 dźwigów półportalowych o nośności 3 ton. Dźwigi te przeznaczone będą dla obsługi magazynu „Cukroportu" oraz nowobudującego się magazynu drobnicowego nr. 7. Oddanie dźwigów do eksploatacji nastąpi w końcu czerwca br.

### ROZPOCZĘCIE ROBÓT ŻELAZO-BETONOWYCH PRZY BUDOWIE MAGAZYNU NR. 7.

W bieżącym tygodniu mają się rozpocząć prace żelazo-betonowe przy budowie magazynu drobnicowego nr. 7 w wolnej strefie na nabrz. Stanów Zjednoczonych. Magazyn ten o długości 240 m, szerokości 50 m wykończony będzie w bieżącym sezonie budowlanym. Posiadać on będzie piwnice na 4 części swej długości. Całkowitego ukończenia robót i oddania do użytku spodziewać się należy w miesiącu wrześniu br.

## Miły gość jugosłowiański przybywa do Gdyni.

Z Torunia przybywa dnia 24 bm. o godz. 14,27 do Gdyni wybitny dziennikarz i mąż stanu jugosłowiański **senator Milan Popović,** który zabawi do wieczora dnia 25. bm. Po złożeniu wizyty u p. Komisarza Rządu i u p. dyrektora Urzędu Morskiego, miły gość zwiedzi port i miasto a wieczorem będzie na obiedzie wydanym na jego cześć przez Komisarza Rządu.

Następnego dnia 25. bm. podejmowany będzie śniadaniem na statku Polsko-Brytyjskiego Tow. Okr. poczem o godz. 17 odbędzie się w sali Polskiej Rywiery konferencja prasowa. Tego samego dnia wieczorem senator Popović wyjeżdża o godz. 19,50 do Poznania.

Niema narodu słowiańskiego, któryby tak charakterem, cnotami i zaletami narodowemi, jak również podobieństwem historycznej przeszłości, był nam bliższy od braci Jugosłowian. Podziw całego świata budzące bohaterstwo i najdalej idące poświęcenia dla zdobycia i obrony wolności ojczyzny, niewzruszona niczem wierność wobec przyjaciół i sojuszników, przywiązanie do wiary, pracowitość i serdeczna prasłowiańska gościnność, daleko posunięta tolerancja wobec innych wyznań i narodowości, oto cnoty szlachetnego narodu jugosłowiańskiego, dla których są oni tak bliscy naszemu sercu.

To też z prawdziwą radością witamy przedstawiciela szlachetnego bratniego narodu, z którym wszystko nas wiąże a nic nie dzieli, witamy nietylko jako męża stanu lecz również jako wybitnego publicystę, który w wielkiej mierze przyczynił się też do przygotowania królewskiego wprost przyjęcia, jakiego doznali roku zeszłego nasi parlamentarzyści.

**Zivio Kraljevina Jugoslavja!**
**Zivio Kralj Alexander I.!**
**Zdravo dòšao Gospodine Senatore!**

### ZNÓW OFIARA PRACY.

Podczas zakręcania śruby przy lokomotywie parowej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi palacz P. K. P. Stanisław Klein. Wskutek obluzowania się chwytu ręcznego klucza, Klein stracił równowagę i uderzył się tak ciężko w głowę o podstawę parowozu, że doznał poważnego uszkodzenia. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala SS. Miłosierdzia w Gdyni.

### ŚMIERĆ POD KOŁAMI SAMOCHODU.

Zginął tragicznie na jezdni przed gmachem Komisarjatu Rządu w Gdyni 26-letni robotnik budowlany **Czesław Janicki,** członek klubu sportowego „Rezerwa".

Janicki, który lekkomyślnie wyskoczył z będącego w pełnym biegu auta półciężarowego, uderzył głową o bruk, doznając pęknięcia czaszki. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala SS. Miłosierdzia, gdzie zmarł.

## Trafiła kosa na kamień.

**Jak sobie twardy Kaszub, poradził z żydkiem-krętaczem.**

Przed sądem grodzkim w Gdyni rozegrała się ciekawa rozprawa przeciwko znanemu właścicielowi wędzarni ryb **Józefowi Konkelowi,** z oskarżenia żydka warszawskiego **Mehlpeisa.** Swego czasu zamówił Mehlpeis u Konkela większą ilość ryb wędzonych, których jednakże potem nie wykupił, wskutek czego ryby te uległy zepsuciu. Po jakimś czasie Mehlpeis zjawił się znów u Konkela, który przy tej okazji zażądał od niego zapłacenia zamówionych, a nie odebranych ryb. Żydek jednak się od zapłaty wykręcał. Ponieważ Konkel w tym czasie miał do załatwienia jakąś pilną sprawę na mieście, przeto wychodząc z biura **zamknął żydka na klucz,** poruszając pieczę nad nim pozostałym pracownikom. „Uwięziony" Mehlpeis widząc, że to nie przelewki, wysłał do domu telegram następującej treści: **„Wysłać natychmiast 110 złotych, jestem uwięziony".** Pieniądze nadeszły telegraficznie i w ten sposób Konkel zaspokoił swoją pretensję. Mściwy Mehlpeis nie mógł jednak przeboleć swojej klęski, więc zaskarżył Konkela o samowolne pozbawienie go wolności. Niestety i tu spotkał wykrętnego żydka gorzki zawód, gdyż Sąd po dokładnem zaznajomieniu się w toku przewodu sądowego z przebiegiem sprawy, **Konkela uwolnił od winy i kary,** skazując oskarżyciela na ponoszenie kosztów sądowych.

Winszujemy, panie Konkel!

# Wskrzeszenie nieżywotnej koncepcji.

Jeszcze w jesieni 1932 r. za niesławnej pamięci rządów Komisarza Rządu Czerwińskiego wyłoniła się z inspiracji osławionego dyrektora M. T. K. „inż." Marcina Goldhara, koncepcja **przeniesienia początkowej stacji prywatnego Gdyńskiego Przedsiębiorstwa Autobusowego z placu Kaszubskiego na peryferje miasta pod figurę św. Jana.**

Cel tej koncepcji był jasny. Pozbycie się i zniszczenie niewygodnego konkurenta, który swą dobrą organizacją i oszczędną gospodarką, oraz kupiecką kalkulacją taryfy przewozowej, zyskał sobie zaufanie miejscowego społeczeństwa. Stworzenie wyłączności dla bankrutującego przedsiębiorstwa, miało na celu utrzymanie nadal źródła osobistych korzyści dla nieuczciwej eksploatacji p. Goldhara.

Zgodna opinja miejscowej prasy, bez względu na kierunek polityczny, oraz protest całego miejscowego społeczeństwa spowodowały, że **p. wojewoda pomorski wniosek ten z miejsca odrzucił,** mimo gorliwych zabiegów o jego zaakceptowanie, tak ze strony Goldhara jak i jego protektora p. Czerwińskiego.

To też ku wielkiemu zdumieniu, społeczeństwo tutejsze zaskoczone zostało wiadomością, że ta porzucona swego czasu, jako nierealna i szkodliwa koncepcja, znowu odżyła, jakkolwiek warunki w M. T. K. panujące jeszcze obecnie, w najmniejszej mierze nie usprawiedliwiają konieczności zniszczenia zdrowej komórki gospodarczej dla ratowania przedsiębiorstwa, które w myśl zgodnej opinii komisji rewizyjnej, wyłonionej przez Radę Miejską dla zbadania stanu obecnego tego przedsiębiorstwa, **wypowiedziała się za jego ewentualnem zlikwidowaniem,** aby miastu oszczędzić dalszych poważnych strat z utrzymania tego kosztownego eksperymentu.

Najpoważniej zatem przemawia bilans tego przedsiębiorstwa za rok 1933, wykazujący znów

**blisko miljonowe straty,**

wskutek czego bilans ten, wbrew postanowieniom ustawy o jawnych spółkach, nie został dotychczas opublikowany. Do tej sprawy jednak jeszcze powrócimy, aby bliżej oświetlić niektóre pozycje tego bilansu.

Narazie ograniczamy się do wykazania wielce ujemnych i wprost szkodliwych skutków, jakieby powstały z wprowadzenia zarzuconej pierwotnie koncepcji przeniesienia stacji początkowej linji Gdynia—Sopoty,

**Gdyńskiego Przedsiębiorstwa Autobusowego.**

Przedewszystkiem ucierpiałaby na tem sama **publiczność,** korzystająca obecnie z tej dogodnej i dobrze funkcjonującej komunikacji, gdyż zamiast bezpośredniej komunikacji między Gdynią a Sopotami, **musiałaby korzystać z dwojakiej komunikacji z przesiadką,** a więc dwukrotnem wykupowaniem biletów jazdy i wyczekiwaniem na połączenia, bądź to przy św. Janie, bądź też w Orłowie. Pomijając już niewątpliwe podrożenie takiego rodzaju komunikacji, co jest w obecnych warunkach gospodarczych również niepożądanem, to przedewszystkiem należy wziąć pod uwagę uciążliwości i stratę czasu przy komunikacji kombinowanej, co szczególnie niemile odczują sfery pracownicze i dziatwa szkolna. Częstotliwość ruchu nawet obecnie, przy obsłudze tej linji przez dwa przedsiębiorstwa, jest w pewnych momentach niedostateczną, coby się więc działo wówczas, kiedy, choćby nawet część tej linji, obsługiwało tylko jedno, i to źle funkcjonujące przedsiębiorstwo ze zniszczonym i nie nadającym się do ruchu taborem?

Z drugiej strony pod względem finansowym, miasto gdyby nawet miało uzyskać wyłączność **kosztem zniszczenia prywatnego, zdrowego przedsiębiorstwa,** nie wiele a może i wcale nic by na tem nie skorzystało.

Przyjmijmy bowiem, że miasto po zniszczeniu prywatnego przedsiębiorstwa i uzyskaniu wyłączności, powiększyłoby swój dochód z wyłącznej eksploatacji tej linji rocznie o około 50.000 zł, jakie przypuszczalnie mieć może obecnie dobrze zorganizowane i oszczędnie gospodarujące prywatne przedsiębiorstwo, to wobec deficytu jaki przynosi obecna etatystyczna, bardzo kosztowna (nie chcemy narazie roztrząsać powodów dla których jest ona kosztowną. — Przyp. red.) gospodarka, deficytu wynoszącego przeciętnie około miljona złotych, kwota 50.000 złotych nie zmniejszy, gdyż odpadają w zamian za to wszystkie podatki, daniny i świadczenia płynące z prywatnego przedsiębiorstwa tak dla Skarbu Państwa, jak i dla Kasy Komunalnej.

Nie możemy się zatem dopatrzeć ani jednego przekonywującego argumentu, **ani jednej uzasadnionej przyczyny,** któraby usprawiedliwiała konieczność zniszczenia zdrowego prywatnego przedsiębiorstwa, dającego państwu i miastu realne korzyści, dla ratowania etatystycznego, względnie komunalnego, kompletnie zrujnowanego, by wykazującego

**w ciągu niespełna 4 lat**
**blisko 4 miljonowe straty**

przedsiębiorstwa.

Nie ulega też wątpliwości, że taka wyłączność komunalnego przedsiębiorstwa, odbiłaby się też wkrótce na kieszeniach nietylko korzystającego z tej komunikacji społeczeństwa, lecz i ogółu podatników, który ponosić musiałby nadal ofiary na pokrycie deficytowej gospodarki.

To też żywimy niepłonną nadzieję, że p. wojewoda Kirtiklis, który już w wielu wypadkach dał dowody niezwykle bystrej orjentacji i obecnie nie zmieni swego stanowiska, jakie już raz w tej kwestji zajął, zyskując sobie wdzięczność tutejszego społeczeństwa.

Nie możemy się też pogodzić z tą myślą, ażeby ta, już raz przesądzona koncepcja, odżyła z inicjatywy Komisarza Rządu mgr. Sokoła, który dał liczne dowody przezornej gospodarki i troskliwości o interesa miasta, **przypuszczamy natomiast, że sugestja ta pochodzi od osób, bezpośrednio i osobiście zainteresowanych,** aby M. T. K. za wszelką cenę utrzymać, choćby ze szkodą dla miasta i ruiną osób trzecich.

# Smutny epilog wyprawy żeglarskiej.

W lipcu zeszłego roku rozeszła się wiadomość o tragicznej śmierci młodego poznańczyka ś. p. **Zygmunta Turzyńskiego,** który na własnym jachcie w towarzystwie dwóch młodych ludzi, 26-letniego Adama Żaka, z zawodu szewca i Marjana Godowskiego, ślusarza, wybrał się w podróż do Afryki. Jacht nosił nazwę **„Zjawa".** Zaraz jednak po wypłynięciu „Zjawy" z portu gdyńskiego w kierunku Orłowa, gdzie miano zabrać jeszcze jednego towarzysza, Marjana Kurkiewicza, oczekującego ich na pomoście z większą ilością prowjantów,

**zginął w tajemniczy sposób właściciel jachtu**

Zygmunt Turzyński, a do Orłowa przybyli tylko Żak i Godowski. Na zapytanie oczekującego ich Kurkiewicza, Żak skłamał, że pojechał pociągiem do Sopot zakupić jeszcze linki, skąd dopiero wsiądzie na jacht. Dopiero, kiedy wyjechawszy z Orłowa Kurkiewicz spostrzegł, że zamiast do Sopot, Żak skierował jacht w kierunku Helu, zapytał się zaniepokojony powtórnie, co się stało z Turzyńskim, na co Żak zagroził mu śmiercią, jeżeli jeszcze raz wspomni nazwisko Turzyńskiego. Wkrótce potem wymazał on w księdze żeglarskiej nazwisko Turzyńskiego a wpisał swoje własne, jako właściciela jachtu.

W trójkę dojechali na „Zjawie" **do Holandji,** gdzie potem Żak jacht sprzedał jakiemuś żydowi za 50 guldenów holenderskich i podzielił się uzyskaną gotówką według swego dowolnego uznania z towarzyszami.

Ponieważ w tym czasie władze polskie wskutek

**wyłowienia zwłok Turzyńskiego**

w zatoce gdyńskiej dowiedziały się o jego tragicznej śmierci, i podejrzenie o morderstwo padło na jego dwóch towarzyszy, a to temwięcej, że samego jachtu nie odnaleziono, przeto wkrótce po wylądowaniu w Amsterdamie policja ich przytrzymała i oddała w ręce władz polskich. Stamtąd przy pomocy Konsulatu polskiego odesłano wszystkich trzech do kraju, i osadzono w więzieniu. Po wstępnym śledztwie **Kurkiewicza** z więzienia wypuszczono, skoro ustalono, że w samem zabójstwie udziału nie brał. Był on natomiast głównym i najważniejszym świadkiem oskarżenia.

Oskarżeni Żak i Godowski tłumaczą się, że zaraz po wyjeździe z portu gdyńskiego wynikła między nimi kłótnia w wyniku której przyszło do bójki między Turzyńskim a Żakiem, który miał wymierzyć swojemu adwersarzowi tak silny cios, że tenże

**zatoczył się i przez burtę wpadł do morza i utonął.**

Temu przeczą jednak zeznania Kurkiewicza, który przed wyjazdem jachtu widział Żaka w białych spodniach i białych bucikach, natomiast do Orłowa przyjechał tylko w stroju kąpielowym. Na zapytanie Kurkiewicza, gdzie podział spodnie i buciki, Żak odpowiedział, że utonęły mu w morzu. Kiedy potem dowiedział się już po wyjeździe na morze, o zniknięciu Turzyńskiego, św. Kurkiewicz domyślił się, że popełniono zbrodnię, i że spodnie z bucikami wyrzucono do morza, aby zatrzeć ślady morderstwa.

W piątek, dnia 20 kwietnia br. obaj zabójcy Turzyńskiego, Żak i Godowski, stanęli przed Sądem Okręgowym, któremu przewodniczył prezes Sądu Okr. p. Parczewski, a wotowali s. s. o. dr. Pikor oraz s. s. gr. Ochocki. Oskarżał pprok. Wedegis o zbrodnię z art. 225 ust. 1 i 259 k. k.

Na świadków powołano oprócz wymienionego klasycznego świadka Kurkiewicza, rodzinę najbliższą zabitego, oraz rzeczywistego spólnika jachtu, Michalika, wreszcie kilku uczestników pożegnalnej uczty.

Po starannie przeprowadzonym przewodzie sądowym prokurator nie miał trudu podtrzymać swoje oskarżenie, natomiast trudne miał zadanie obrońca z urzędu dr. Kleinert, gdyż oprócz młodego wieku oskarżonych i dotychczas nienagannej przeszłości, nie miał żadnych argumentów obrony.

Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok uznający obu oskarżonych

**winnymi zbrodni zabójstwa**

i skazał ich przy przyznaniu okoliczności łagodzących, Adama Żaka **na dożywotnie więzienia,** zaś Marjana Godowskiego na **15 lat więzienia.**

# Dział Gospodarczy

## Pięcioletni plan pracy

### w zakresie przebudowy ustroju rolnego.

### Wywiad z ministrem rolnictwa dr. Bronisławem Nakoniecznikow-Klukowskim.

W związku z ostatniem posiedzeniem komitetu ekonomicznego ministrów, które poświęcone było m. in. „zagadnieniom, związanym z pracami w dziedzinie reformy rolnej redakcja PAT. zwróciła się do p. ministra rolnictwa Nakoniecznikow-Klukowskiego, od którego otrzymała poniższe wyjaśnienia:

Poglądy na temat rzekomego zastoju w pracach nad rozbudową ustroju rolnego w Polsce — oświadczył p. minister — jeżeli gdziekolwiek istnieją nie opierają się na stanie faktycznym. **Wystarczy przytoczyć choćby liczby, dotyczące scalenia gruntów. Dla porównania przytoczę tylko, że w r. 1930 scalono 569.000 ha, w r. 1933 — 402.000 ha.**

Powyższe liczby wskazują coprawda na pewne zresztą stosunkowo nieznaczne osłabienie tempa akcji scaleniowej. Należy jednak zważyć, że osłabienie to miało miejsce w okresie szalejącego kryzysu. Te same przyczyny ogólnoekonomiczne wpływają hamująco również i na bieg akcji parcelacyjnej. Niemniej nie została ona zaprzestana pomimo niesprzyjających warunków.

### Fundusz obrotowy reformy rolnej.

Muszę zaznaczyć — dodał p. minister — że na osłabienie akcji przebudowy ustroju rolnego w pewnym stopniu wpłynęło przeprowadzenie w r. 1932 zreorganizowania jej strony finansowej urzeczywistnieniem finansowania akcji agrarnej przez specjalnie w tym celu utworzony **fundusz obrotowy reformy rolnej.**

Fundusz ten jest w charakterze swoim funduszem niejako drobnej własności i dlatego fundusz ten przeznaczony jest przedewszystkiem na podniesienie poziomu gospodarczego wsi polskiej przez prowadzenie akcji parcelacyjnej scaleniowej i meljoracyjnej. Znoszenie służebności włościańskich, podziały wspólnot itd. Jednocześnie udzielana jest pomoc kredytowa, regulacyjna dla racjonalnego zabudowania itd. Wszystkie te czynności przeprowadzane są kosztem funduszu obrotowego reformy rolnej, to też fundusz ten staje się coraz bardziej podstawą i niemal wyłącznie narzędziem państwa w dziedzinie ustroju rolnego w Polsce.

W okresie depresji — mówił w dalszym ciągu p. minister — która tak szczególnie ostro zaznaczyła się na odcinku rolnym, trzeba było poczynić wydatne ulgi przy spłatach należności, przypadających m. in. na rzecz funduszu od drobnych rolników.

### 181 miljonów na 5 lat.

Ścisła analiza składowych części funduszu obrotowego reformy rolnej w związku z jednoczesnem urealnieniem wpływów przez daleko idące ulgi w spłacie przypadających na jego rzecz należności dała mi możność zakreślenia granic wydatków koniecznych na prowadzenie zamierzonej akcji. **Zamykają się one na okres najbliższych 5 lat preliminowaną kwotą 181 miljonów zł, z czego fundusz obrotowy reformy rolnej pokryje kwota 176 miljonów zł, a więc 97% wszystkich wydatków.**

**Na czoło prac wysuwa się akcja parcelacyjna, scaleniowa i meljoracyjna.** W obecnej konjunkturze gospodarczej wymagającej szybkich zdecydowanych posunięć, zagadnienie parcelacji jako zasadnicze, wiążące się z jednej strony z wielkim przyrostem naturalnym ludności wiejskiej, z drugiej zaś potrzebą likwidacji drogą parcelacji znacznej ilości większych warsztatów rolniczych, które przeżywają kryzys rolniczy — zmusza do takiej likwidacji. Należy bowiem zważyć, że wobec niemożności odprowadzenia nadmiaru ludności wiejskiej do ośrodków przemysłowych lub na emigrację, a tem samem zamknięcie naturalnych dróg odpływowych tej ludności, usunięcie powstałych stąd trudności socjalnych i ekonomicznych może nastąpić przez zorganizowanie planowej kolonizacji wewnętrznej.

### Prace parcelacyjne na obszarze 625 tys. ha.

Dążąc do tego celu, należało w pierwszym rzędzie pomyśleć o stworzeniu odpowiednich zapasów ziemi na parcelację. Drogą bądź przymusowego wykupu na podstawie przepisów ustawy o wykonaniu reformy rolnej, bądź przez przejęcie przez państwo gruntów za niektóre należności pieniężne, wreszcie z gruntów, uzyskiwanych przez instytucje kredytu długoterminowego w wyniku egzekucji **da się uzyskać w najbliższem 5-leciu przeszło 225.000 ha, rozmieszczonych w ten sposób, że około 40% tego obszaru przypadnie na województwa zachodnie,** reszta na województwa centralne i wschodnie oraz południowe.

Jednak poza parcelacją ściśle państwową dążyć będziemy do jednoczesnego rozwoju **parcelacji prywatnej.** Na tej ostatniej drodze uda się rozparcelować conajmniej 400.000 ha. W ten sposób prace parcelacyjne przeprowadzone będą **w okresie najbliższych 5 lat na obszarze około 625.000 ha. Rocznie więc plan obejmuje parlecację przeciętnie około 125.000 ha.**

### Program akcji scaleniowej.

Drugą bolączką wsi polskiej jest t. zw. szachownica gruntów. W roku obecnym przewidziane jest wzmocnienie i rozrost prac scaleniowych. W roku 1934 jest zamierzone przeprowadzenie scalenia 410.000 ha, a w roku 4-tym i 5-tym przyjętego przez komitet ekonomiczny planu 5-letniego po 500.000 ha rocznie. Ogółem w ciągu 5-lecia od 1934 r. do 1938 r. program akcji scaleniowej obejmuje przeszło 400.000 gospodarstw na przeszło 2.300.000 ha. Liczby te same przez się wskazują na wielkie wysiłki, które państwo czyni dla podniesienia dobrobytu ludności wiejskiej.

### Rozwój meljoracji rolnych.

W zakończeniu p. minister zaznaczył, że jakkolwiek okres kryzysu gospodarczego nie był okresem pomyślnym dla rozwoju meljoracyj rolniczych, nie mniej przewiduje się stopniowy rozwój prac meljoracyjnych, szczególnie w związku z akcją scaleniową, przy której ludność wszelkie roboty wykonywa drogą szarwarków i tem samem unika znaczniejszych ciężarów finansowych. Niezależnie od meljoracyj szczegółowych następuje stopniowo coraz większy rozwój prac przy meljoracjach podstawowych, których finansowanie odbywa się obecnie głównie przy pomocy środków z Funduszu Pracy. O ile więc w roku ubiegłym wydano na tę akcję z Funduszu Pracy 4.500.000 zł, to już w roku bieżącym przewidziane jest na ten cel 6 miljonów zł, a **na lata 4-ty i 5-ty naszego planu preliminujemy przeszło 20 miljonów zł rocznie.**

## Największy skarbiec świata.

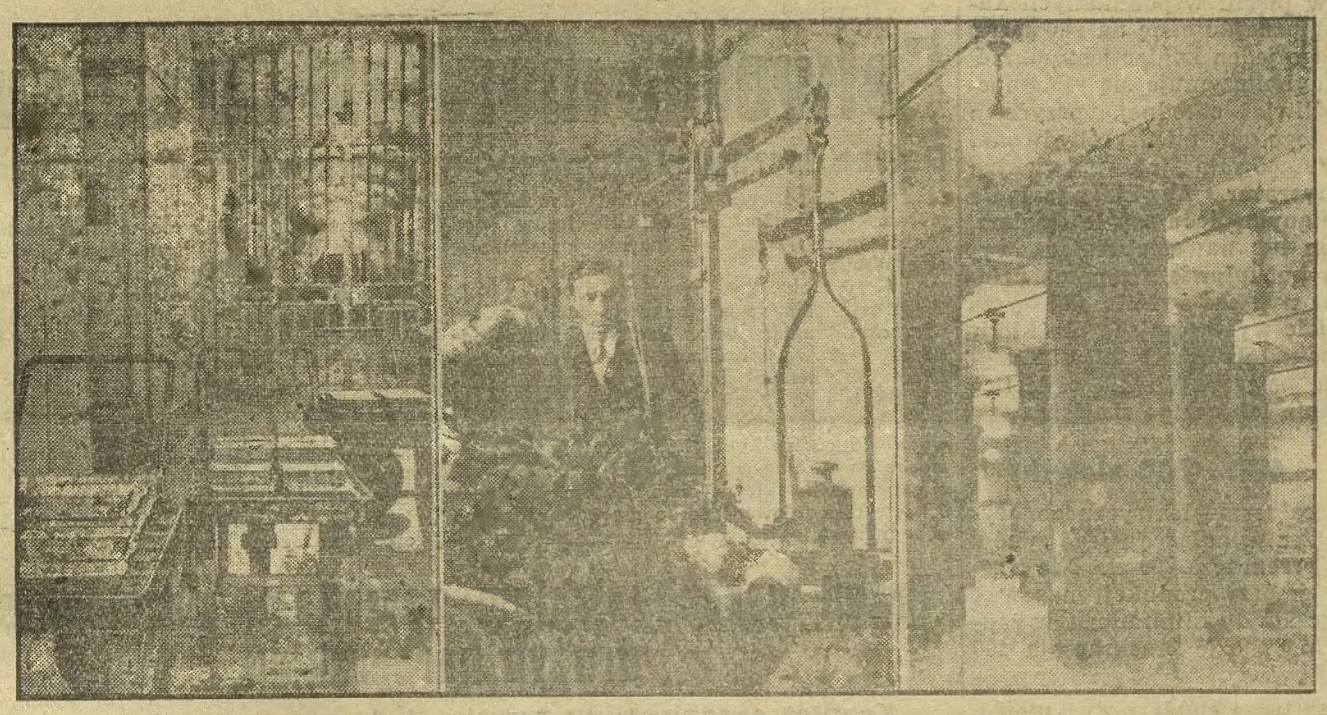

W podziemiach Banku Francuskiego znajdują się największe zapasy złota, wartości według ostatniego bilansu 74.978.191.828 fr. Cegły i bloki drogocennego kruszcu spoczywają w salach, położonych 25 m. pod powierzchnią ziemi. Ponad salą kolumnową skarbca urządzono sztuczne jezioro podziemne. W razie jakiegoś niebezpieczeństwa woda zalewa skarbiec. Po odważeniu każdej cegły złota na precyzyjnej wadze, przewozi się złoto do piwnic.

## Oznaki poprawy w przemyśle polskim.

W ostatnich dniach odbyły się dwa kolejne zebrania zarządu Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, na których omówiona była wyczerpująco sytuacja większości dziedzin naszego przemysłu. Ze sprawozdań przedstawicieli poszczególnych dziedzin można było wnosić, iż zauważa się pewne odprężenie stosunków. Coprawda w przemysłach inwestycyjnych nie wystąpiły dotąd oznaki ożywienia, natomiast w przemysłach, wytwarzających artykuły bezpośredniego spożycia, **sytuacja nieco się poprawia.**

W takich dziedzinach, jak w przemyśle papierniczym, w wielu działach przemysłu chemicznego, włókienniczego i konfekcyjnego, w przemyśle elektrotechnicznym i w wielu zakładach przemysłu metalowego, już rok zeszły przyniósł załamowanie spadku, a **w niektórych wypadkach nawet wzrost wytwórczości.** Coprawda, wobec spadku cen, wyniki finansowe stały naogół poniżej wyników z r. 1932, obecnie jednak i w tym zakresie sytuacja ulega zmianie na lepsze. Produkcja wzrasta, a jednocześnie wzrastają, choć w słabszym stopniu, obroty finansowe.

Oczywiście, że oznaki poprawy nie występują spontanicznie, a raczej można powiedzieć, iż zaznaczają się nieśmiało. W wielu wypadkach jest to również skutkiem oddziaływania czynników sezonowych. **Niemniej w porównaniu z wiosną ub. roku, wiosna obecna przynosi naogół pewną poprawę sytuacji w przemyśle.**

### Komisarz wyborczy do Izb Rzemieślniczych.

Poseł Edward Idzikowski, wiceprezes Związku Izb Rzemieślniczych, desygnowany został na komisarza wyborów do Izb Rzemieślniczych, jakie się odbędą na terenie całej Polski w dniu 8 lipca br.

### Spadek konsumcji zapałek i tytoniu.

Od szeregu lat trwa nieprzerwanie **spadek konsumpcji zapałek w Polsce.** Zużycie wynosiło w r. 1931 — 111.470 skrzyń po 5.000 pudełek każde, w r. 1932 — 106.938 skrzyń, w roku zaś 1933 zaledwie 93 680 skrzyń. Znaczny spadek konsumpcji należy przypisać konkurencji zapalniczek, które w ostatnich czasach bardzo się rozpowszechniły na terenie Polski.

Monopol tytoniowy notuje również **spadek spożycia tytoniu,** co tłumaczy się ciężkim położeniem gospodarczem palaczy, którzy przez to muszą się ograniczać ilościowo i jakościowo. **Spadek konsumcji tytoniu w całym kraju wynosi przeszło 22 proc.** Najmniejszy spadek spożycia wykazują województwa centralne i zachodnie, największy zaś wschodnie i południowe.

### Zjazd hodowców wełny w Poznaniu.

Następny jarmark wełny w Poznaniu odbędzie się w dniu 1 maja 1934 r. w czasie dorocznych Targów Poznańskich.

Jarmark połączony będzie ze zjazdem hodowców owiec, podczas którego będzie wygłoszonych szereg odczytów dot. owczarstwa, m. in. „Zasada wyceny wełny", „Pielęgnacja wełny przed strzyżą", „Technika Jarmarków Wełny".

### Nowy kartel.

W tych dniach odbyło się w Katowicach dalsze zebranie przedstawicieli fabryk gwoździ i drutu, które zamierzają zawrzeć porozumienie co do sprzedaży swych wyrobów na rynku wewnętrznym oraz w wywozie zagranicę.

W zainteresowanych sferach panuje przekonanie, że porozumienie, do którego przemysł gwoździ i drutu dąży od kilku lat, już w najbliższych dniach będzie zawarte.

*Orzecznictwo sądowe.*

## Wymiar podatku dochodowego

### przy nieprawidłowych księgach.

Najwyższy Trybunał Administracyjny (sprawa L. Rej. 7.990/30) ponownie wyjaśnił, że stwierdzenie przez władzę skarbową, że prowadzone przez spółkę księgi handlowe nie mogą być uznane za prawidłowe — nie daje jeszcze podstawy do zastosowania wobec takiej spółki rygoru zaoczności przy wymiarze podatku dochodowego i ustalenia dochodu bez jej współudziału. W danym wypadku — władza skarbowa w postępowaniu odwoławczem zakomunikowała spółce dane faktyczne, któremi kierował się rzeczoznawca, szacując dochód spółki. Spółka w określonym terminie udzieliła żądanych wyjaśnień. Władza skarbowa ponownie zbadała rzeczoznawcę, który potwierdził poprzednio wydaną opinję, i na tem władza oparła swoje orzeczenie.

N. T. A. uznał takie postępowanie władzy za wadliwe, gdy bowiem udzielone przez spółkę wyjaśnienia uznane zostały za niewystarczające, to władza winna była w orzeczeniu swem podać, które wyjaśnienia i dlaczego uznane zostały za niedostateczne, a nie mogła zadowolić się li tylko wzmianką, powołującą się na ponowną opinję rzeczoznawcy.

# Prawdziwy cud XX wieku.

## W każdem mieszkaniu piec kuchenny może wytwarzać prąd elektryczny.

(b) Na Targach Poznańskich rewelacją będzie niezwykły wynalazek inżyniera warszawskiego, **Władysława Fiderkiewicza.** Wynalazek ten — tzw. **„piec termo-elektryczny“**, radykalnie i z gruntu zmienia pojęcie o niedostępności cudownego wynalazku Edisona dla wsi i biednej naszej prowincji. Sukces inż. Fiderkiewicza jest ukoronowaniem 20-letniej żmudnej i drobiazgowej pracy nad praktycznem zastosowaniem zasady znanej już oddawna, że przy różnicy temperatury, na końcach dwóch różnych, spojonych ze sobą metali, w stosach termo-eletkrycznych występuje siła elktro-motoryczna, czyli poprostu **prąd elektryczny.** Zasady tej, mimo licznych prób i eksperymentów, sięgających przeszło sto lat wstecz, nikt nie potrafił zrealizować.

### Na czem polega wynalazek?

Wynalazek inż. Fiderkiewicza, to zwykły piec pokojowy, z tą tylko różnicą, że jego **górna połowa stanowi stos termoelektryczny.** Stos ten składa się z ośmiuset maleńkich ogniwek połączonych ze sobą w szereg.

Wewnątrz stosu znajduje się **pięć poziomych połączonych ze sobą kanałów dymnych.** Jeden koniec ogniwek mieści się w pięciu wspomnianych kanałach, drugi znajduje się na zewnątrz, wskutek czego jeden koniec jest nagrzewany, a drugi utrzymuje się w temperaturze możliwie chłodnej, przyczem dąży się do tego, aby między obydwoma końcami występowała **jak największa różnica temperatur. Zwykłe napalenie we wspomnianym piecu czy to węglem, czy drzewem lub nawet chróstem, wystarcza, aby po upływie niespełna dziesięciu minut uzyskać światło elektryczne, znakomicie wystarczające dla kilku czy kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu żarówek, potrzebnych dla oświetlenia mieszkania lub całego obejścia...**

### Koszt — 400—700 złotych.

Koszt pieca termoelektrycznego, wykonanego przez wynalazcę i jego synów ręcznie, nie przekracza 700 zł. Nie trzeba dodawać, że przy produkcji masowej, cena skurczy się do minimum i w żadnym razie nie będzie przekraczała 400 złotych.

Sam stos termoelektryczny można łączyć nietylko ze zwykłym piecem do ogrzewania pokoju, ale **również z piecem kuchennym, centralnem ogrzewaniem etc.** Dołączona doń baterja akumulatorów może służyć jako stałe źródło prądu do światła **i nabijania akumulatorów o każdej porze dnia i nocy.**

**Jeden piec w zupełności wystarcza, abyśmy nietylko mieli w całem mieszkaniu elektryczne oświetlenie, ale radjo elektryczne, żelazko do prasowania, czajnik do herbaty i cały szereg innych udogodnień,** tak dzisiaj niedostępnych wskutek nadmiernie wysokich cen prądu.

Cena prądu dostarczanego przez piec inż. Fiderkiewicza, przy zainstalowaniu modelu fabrycznego nie może przekraczać 30 groszy za kilowat-godzinę.

Niskie napięcie małych typów i opór wewnętrzny, wyklucza zupełnie niebezpieczeństwo ognia, co jest momentem niezwykle ważnym jeśli idzie o wieś i domostwa drewniane.

Również **trwałość pieca jest bezkonkurencyjna, a produkcja nie nastręcza najmniejszych trudności,** już chociażby tylko ze względu na to, że **materjały są proste i tanie.**

### Elektryfikacja całego kraju.

Słowem — prawdziwy cud XX wieku, cud, który można to dzisiaj już powiedzieć zupełnie śmiało, **wprowadzi światło i energję elektryczną wszędzie,** do najbardziej zapadłych wiosek, małych stacyjek kolejowych, gdzie po dziś dzień pokutują lampki naftowe, strażnic pogranicznych, słowem — wszędzie tam, gdzie dotychczas była ona niedościgłem marzeniem.

Tego rodzaju stos może też **naładowywać akumulatory,** co umożliwi **oświetlanie domów nawet wtedy, kiedy piec się nie pali.** Może to mieć duże praktyczne zastosowanie na wsi do **aparatów radjowych,** wiadomo bowiem, ile kłopotu sprawia mus posyłania wciąż do miasta akumulatorów do naładowywania.

Możliwości rozwoju tego wynalazku są ogromne w zastosowaniu **specjalnie do warunków wsi, pozbawionej światła elektrycznego.** Przez usprawnienie produkcji i seryjne wykonywanie modeli w fabrykach, **koszt wytwórczy będzie minimalny,** a idąc drogami ulepszeń, można doprowadzić do wielokrotnie większej wydajności. Zastosowanie tego wynalazku na szerszą skalę, może stworzyć **zupełnie nową gałąź przemysłu, a nawet nowy artykuł eksportowy.**

Wynalazek inż. Fiderkiewicza zgłoszony już został **do urzędu patentowego w Warszawie.** Zainteresowanie się nim prasy zagranicznej świadczy o jego wartości praktycznej.

### Przemysł elektrotechniczny.

Z różnych stron Europy napływają liczne zapytania, przyjeżdżają także cudzoziemcy fachowcy. **Wielki koncern AEG** zapowiedział przyjazd swoich przedstawicieli na Targi Poznańskie, na których demonstrowany będzie epokowy wynalazek polskiego inżyniera.

Walka o wykupienie patentu będzie prawdopodobnie dramatyczna. Przemysł elektrotechniczny nie chce dopuścić do tego, aby inż. Fiderkiewicz otrzymał patent. Narazie finansuje propagandę wynalazku dyrekcja Targów Poznańskich. **Oby się jednak nie stało tak, jak to zwykle bywa, że zmuszony warunkami materjalnemi, polski wynalazca sprzedaje swe dzieło zagranicy, skąd dopiero my sprowadzamy standaryzowane już, ale proporcjonalnie drogie i opatrzone stempelkiem „Made in...“**

———::———

## Zakaz tygodnika katolickiego w Niemczech.

Z rozporządzenia tajnej policji państwowej komisarz rządowy Düsseldorfu zabronił wydawania tygodnika katolickiego „Leo“, rozpowszechnionego szczególnie w okręgu Geldern. Zakaz objął również wydawaną razem z tygodnikiem ulotkę propagandową.

# „Tor śmierci“ znowu się odezwał

Pod Inowrocławiem biegnie tor w kierunku Śląska i Gdyni. Lśniące szyny, zdają się być milczące i wiernie spełniające swój obowiązek. Jednakże nie jest to tak, jakoby się zdawało. Na torze tym, który nazwany został „torem śmierci“, dużo ofiar ludzkich pozbawione zostały życia albo doznały okaleczeń.

Nie są to jednak wypadki samobójcze. W walce o byt, o jutrzejsze jutro, o kawałek chleba, który w dzisiejszych czasach jest tak trudny, zmusza poprostu ten biedny stan do kradzieży, przeważnie kradzieży węgla z jadącego pociągu. Nic też dziwnego, że przy tak śmiałych wyprawach „węglarzy“ na jadący pociąg wydarzają się liczne wypadki, bądź to ze strony policji, która spełnia swój obowiązek i strzela do złodziei, bądź też przez swoją nieostrożność wpadają pod koła pociągu, tracąc nogi, ręce albo też ponosząc śmierć.

Oto w jedną z ubiegłych nocy postrzelony został przez policję 21-letni Leon Leszczyński, który pod Piotrkowem Kujawskim, kradnąc węgle z wagonu, raniony został w okolice żołądka i prawe ramię. Policja oddała doń 2 strzały. Nową ofiarę „toru śmierci“ przewieziono do szpitala w Inowrocławiu.

———::———

# Potworne morderstwo na Pomorzu.

## Dalsze szczegóły ohydnego morderstwa pod Wąbrzeźnem.

**Toruń,** 23. 4. (tel. wł.) Jak już donosiliśmy, morderstwo małżonków Bartkiewiczów pod Wąbrzeźnem wywołało niezwykłe poruszenie w całej okolicy.

Jak się okazuje, przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że małżonkowie Bartkiewiczowie zostali zamordowani. Bartkiewicz miał postrzeloną głowę, strzaskaną czaszkę prawdopodobnie obuchem siekiery oraz poderżnięte gardło, zaś u jego żony stwierdzono przestrzał przez podramię, ramię i klatkę piersiową, skąd wydobyto pocisk kalib. 7,65. Sprawcy dokonali morderstwa najprawdopodobniej w celach rabunkowych. Bartkiewiczowie bowiem, jako właściciele 18-morgowego gospodarstwa, bezdzietni, uchodzili w okolicy jako ludzie stosunkowo zamożni.

Sprawcy dostali się do mieszkania prawdopodobnie oknem. W sieni domu stwierdzono ślady walki, jaka rozegrała się pomiędzy bandytami a małżonkami Bartkiewiczami. Zauważono ślady krwi oraz leżącą tam siekierę. Po dokonaniu morderstwa sprawcy zawlekli zwłoki pomordowanych przez drzwi prowadzące z sieni do chlewa, gdzie wzniecili w dwóch miejscach pożar, a niezależnie od tego wzniecili pożar również w kuchni i w sieni domu. Wypadek spostrzeżony został w godzinach porannych 20 bm. z chwilą, gdy sąsiedzi zauważyli spalone zabudowania zagrody Bartkiewiczów. Sensacyjne szczegóły o sadyzmie i perfidji tej szajki morderców napiszemy niebawem.

# Przed wszechpolskiemi zawodami strzeleckiemi drużyn harcerskich.

## Komitet organizacyjny przystąpił do prac przygotowawczych.

**Toruń, 23. 4.** W dniach od 18 do 21 maja br. odbędą się w Toruniu wszechpolskie zawody strzelecko-łucznicze wszystkich chorągwi harcerskich z całej Polski.

W związku z tem w lokalu Okręgowego Zarządu P. W. i W. F. w Toruniu odbyło się posiedzenie konstytucyjne Komitetu organizacyjnego, który zajmie się opracowaniem planu pracy przygotowawczej do wspomnianych zawodów. Obradom przewodniczył zastępca d-cy 63 p. p. ppłk. Nakoniecznikoff. Przygotowanie i przeprowadzenie zawodów spoczywać będzie w rękach członków Komitetu, do którego weszli pp.: ppłk. Nakoniecznikoff, komendantka chorągwi harcerek Luśniakówna, dyr. Brzeski, ppor. Wieczorek i phm. Tadejewski. Dla usprawnienia pracy utworzono sekcje: gospodarczą (p. Sieradzki), kwaterunkowa (p. mjr. Cępała), techniczną (por. Telowski), nagród (starościna Rogowska) i propagandową (dyr. Szyprowski).

Na te zawody przybędzie około 160 harcerek i harcerzy. Odbędą się one na strzelnicy rudackiej. Przewidzianych jest 51 konkurencyj. Ponadto dla urozmaicenia pobytu zawodników odbędzie się zbiorowe zwiedzanie m. Torunia, przedstawienie teatralne itp.

Mamy nadzieję, że stolica Pomorza przyjmie w swych murach młodych gości, którzy reprezentować będą Związek Harcerstwa Polskiego.

# Jeszcze o ogródkach działkowych dla bezrobotnych na Pomorzu.

Sprawa ogródków działkowych dla bezrobotnych na Pomorzu weszła w fazę energicznej organizacji. W uzupełnieniu naszego sprawozdania z konferencji wojewódzkiego Komitetu Funduszu Pracy, na którem omawiano sprawę ogródków działkowych, podajemy dalsze szczegóły dotyczące ich stanu na terenie województwa pomorskiego.

W trzech miastach na Pomorzu w Grudziądzu, Toruniu i Tczewie istnieją już ogródki działkowe administrowane przez Tow. Ogródków Działkowych. W Grudziądzu są 4 takie towarzystwa, posiadające 600 działek.

O tem dość szeroko referowaliśmy w dziale „Z Grudziądza“. W Toruniu i Tczewie ogródki działkowe są administrowane przez wyżej wspomnianej nazwy towarzystwa na analogicznych podstawach. Wszczęto ostatnio starania w Gdyni, Chojnicach i Świeciu o założenie ogródków działkowych.

Związek Tow. Ogródków Działkowych przypisuje wielką wagę do zakładania ogródków działkowych administrowanych przez towarzystwa, gdyż wtedy działkowcy mają możność przeprowadzać stałe ulepszenia, czy to przez dobór odpowiednich gatunków nasion, czy też ulepszeń technicznych. Tam, gdzie ogródki działkowe nie są prowadzone przez towarzystwa, zainteresowanie szerszego ogółu jest słabe, bo działalność ogródków wegetuje jakiś czas, poczem przestają istnieć. Najpoważniejsze trudności do założenia ogródków działkowych istnieją w miastach, nie posiadających własnych gruntów, któreby można przeznaczyć na ten cel.

Stworzenie Zw. Pomorskiego Tow. Ogródków Działkowych przyczyni się niewątpliwie do zorganizowania towarzystw w poszczególnych miastach, które posiadają odpowiednie tereny pod budowę ogródków działkowych. W pierwszym rzędzie zostaną zorganizowane ogródki dla bezrobotnych.

W najbliższych dniach podamy bliższe dane o celu tworzenia ogródków działkowych dla bezrobotnych.

## Żyd skazany za obrazę urzędnika państwowego na 5 miesięcy aresztu

Na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim w Inowrocławiu zasiadł znany na tut. terenie żyd Józef Kalmansohn, handlarz.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że 28 lipca 33 r. znieważył sekwestratora Urzędu Skarbowego p. Orkwicza, którego zezwał od oszukańców, psów i złodziei. Przyczem chciał uderzyć urzędnika laską, a w czasie egzekucji zachowywał się bardzo wyzywająco.

Do wini żydek się nie przyznaje i kategorycznie zaprzecza, aby on, taki spokojny, miał się tak wyrażać do urzędnika a nawet kij podnosić.

Sąd skazał butnego semitę na 3 mies. aresztu i ponoszenie kosztów postępowania.

## 20-metrowy komin grozi runięciem

**Czas jeszcze zapobiedz katastrofie.**

Z **Inowrocławia** donoszą:

Mieszkańcy domu przy ulicy Toruńskiej 26 żyją w ustawicznej niepewności z uwagi na ich zagrożone życie. Chodzi tu w tym wypadku o przeszło 20 metrowy wysoki komin p. Ringerowej, który chyli się na wschodnią stronę i grozi runięciem. Miejski urząd budowlany otrzymał już w tej sprawie dwa pisma, lecz dotąd nie zainteresował się niepewną sytuacją nieczynnego od lat komina, który przy większej wichurze może spowodować katastrofę. Następstw nietrudno przewidzieć.

Wierzymy, że odnośne czynniki jeszcze wczas zapobiegną w powietrzu wiszącemu nieszczęściu przez wydanie nakazu właścicielce do rozebrania „starego gruchota“. Wdzięczność wszystkich domowników „murowana“.

Przy tej okazji stwierdzić należy, że ta sama posesja nie jest skanalizowana. W czasie deszczów spływa woda z podwórza na chodnik ulicy, tworzy kałuże, uniemożliwiając w ten sposób przejście przechodniom. Spad ten winien być przecież skanalizowany.

## Pół roku więzienia za dwa worki węgla.

Sąd grodzki skazał Stanisława Jastrzębskiego za kradzież węgla na szkodę skarbu państwa na 6 mies. więzienia. Oskarżony do winy się nie przyznał twierdząc że węgiel, który wiózł na rowerze uzbierał nad torem. Sąd nie przyjął tłumaczenia się oskarżonego, bowiem są to stare wykręty wszystkich na ławie oskarżonych stojących, węglarzy.

## Znalezione w kanale dziecko dawało słabe oznaki życia.

**GNIEWKOWO.** W ubiegłych dniach znaleziono w Gniewkowie pow. inowrocławski, w kanale młyna parowego braci Hirsch, nawpół żywego noworodka, płci męskiej. Przy znalezieniu dziecko dawało jeszcze słabe oznaki życia, jednakże wkrótce zmarło. Wdrożono energiczne śledztwo, które wyświetli tajemnicę porzuconego dziecka.

———::———

**Zjednoczenie byłych uczestników formacyj wschodnich.** W dniu 17 bm. delegaci Związku Kaniowców i Żeligowczyków i Zw. b. uczestników I Korpusu W. P. na wschodzie zawarli układ o **połączeniu się obydwóch związków w jedną organizację.** W ten sposób sprawa zjednoczenia b. uczestników formacyj wschodnich zrobiła poważny krok naprzód.

# Otwarcie sezonu kajakowego w Grudziądzu.

## Sokół zapoczątkował sezon sportów wodnych.

Z inicjatywy ruchliwego Tow. gimn. Sokół odbyło się ub. niedzieli na własnej przystani uroczyste otwarcie sezonu kajakowego. Na intencję kajakowców odprawiono w kościele farnym solenne nabożeństwo, poczem drużyna kajakowców przy dźwiękach orkiestry wyruszyła ulicami miasta pochodem na przystań. W międzyczasie przystań obległy już liczne rzesze miłośników sportów wodnych oraz przedstawiciele władz i prasy.

Po przemówieniu prezesa p. W. Banaszaka, który podkreślił znaczenie sportów wodnych rozwijających się w Grudziądzu coraz pomyślniej, orkiestra odegrała hymn narodowy. Banderę wioślarską wciągnięto na maszt przy dźwiękach marszu sokolego. W dalszym ciągu wygłosił okolicznościowe, treściwe przemówienie naczelnik Dzielnicy Pomorskiej p. Bączyński życząc młodej drużynie kajakowców najlepszych rezultatów w tegorocznych zawodach. Piękną uroczystość zakończyła barwna defilada kilkudziesięciu kajaków.

**Kino Kristal**
Pocz. o godz. 5, 7 i 9
**Ceny miejsc od 50 gr.**

Dziś, wtorek, **premjera** wielkiego nowego arcydzieła Foxa reżyserji słynnego Henry Kinga, którego pełna napięcia akcja porusza najbardziej aktualne bolączki współczesnego życia pod tytułem

**Miłostki Baletnicy**

W rol. gł. cztery gwiazdy Hollywoodu
**Elissa Landi - Warner Baxter**
**Mirjam Jordan - Viktor Jory**

Treść, która stanowi sensację dla każdego! Przepych olśniewającej wystawy! Balet w którym udział bierze 200 najpiękniejszych lancerek świata. (7552

Nadprogr. **Najnowszy Tygodnik Foxa.**

# Kronika

**Bydgoszcz,** dnia 24 kwietnia 1934 roku.

**KALENDARZYK.**

Dziś: Wojciecha b. m.
Jutro: Marka Ewangelisty.
Wschód słońca o godzinie 4.45.
Zachód słońca o godzinie 19.13.

## Stan pogody

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami oraz skłonność do burz. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

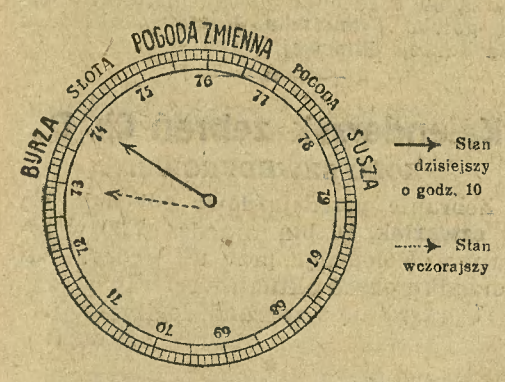


**Termometr wskazywał dziś rano**

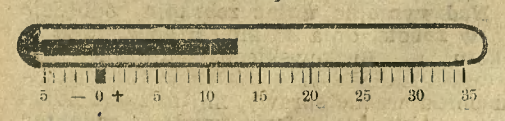


**MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa dzieł prof. Leona Wyczółkowskiego.

**DYŻURY NOCNE APTEK**
od 23—30 kwietnia br.
1) Apteka pod Niedźwiedziem.
2) Apteka pod Koroną.

**Instytut literacki „LEKTURA"** przy ulicy Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9—18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257

**TEATR MIEJSKI.**

**Gościna Jadwigi Zaklickiej** cieszy się zasłużonem powodzeniem. Znakomita artystka występuje obecnie w świetnej komedji francuskiej Caillaveta i de Flers'a **„OSIOŁKOWI W ŻŁOBY DANO...",** która wypełni całkowity repertuar bieżącego tygodnia. Porywająca siła żywiołowego talentu J. Zaklickiej, przejawiająca się w kreacji Michaliny, olśniewa bogactwem zasięgu, porywa prostotą gry scenicznej i zachwyca wrodzoną finezją i wdziękiem.

**„SZCZĘŚCIE W DOMU",** komedja muzyczna w 3 aktach Jean'a de Letraz'a w przekładzie dyr. Trzcińskiego, który jednocześnie wprowadza ten słoneczny utwór na naszą scenę z udziałem gościnnym J. Zaklickiej, będzie najbliższą premjerą w Teatrze Miejskim. Próby są w pełnym toku, za kulisami wróżą tej komedji muzycznej długotrwałe powodzenie.

**„ŚNIEŻKA" i „TOMCIO PALUCH".** W czwartek i piątek o godz. 4 po poł. w Teatrze Miejskim wystąpi jedyny w Polsce, słynny warszawski teatr dla dzieci p. Ortyma i oczaruje naszych milusińskich olśniewającemi widowiskami. Grzeczne dzieci zobaczą Tomcia Palucha, Śnieżkę, Króla Safandulę, Krasnoludka, Kuchcika-grubaska, siwego dziadunia, dobrą wróżkę, rycerza-rabusia i żywego niedźwiadka. Zachwycająca treść bajek, śliczne tańce i śpiewy, niewidziano efekty, moc wesela i śmiechu a nadewszystko koncertowa gra zespołu ulubieńców dziatwy: prawdziwych krasnoludków Bogdanka Chomentowskiego i Pawełka Dudzińskiego, uroczej Jadwigi Sławskiej, czynią z tego widowiska — rozkoszne pieścidełko, jak określił ten teatr Henryk Zbierzchowski w entuzjastycznej recenzji we Lwowie. Dziatwę czeka atrakcja nielada, bo wszystkie będą grały na scenie, na prawdziwej scenie z Tomciem Paluchem! Słowem przedstawienie, jakiego jeszcze nie było! Nic więc dziwnego, że cała „mała" Bydgoszcz wybiera się do swego teatru, aby prześnić sen o szczęściu i radości. Bilety są rozchwytywane.

— **Jawne posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się w czwartek, 26 bm. o godz. 18.30 w ratuszu. Zarząd miasta przedłoży bilans Komunalnej Kasy Oszczędności, rachunek zysków i strat oraz protokuły rewizyjne. Z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego w Warszawie zaciągnie gmina **pożyczkę (100.000 zł) na częściowe wykończenie nowego szpitala.** Na zebraniu czwartkowem uchwalone być mają przepisy miejscowe dotyczące budowy ulic oraz dokonać się ma wyborów członków komisyj szacunkowych i członków Rady Szkolnej.

— **Koło szybowcowe.** Zebranie zarządu w czwartek 26 bm., o godz. 18, w czytelni Szkoły Przemysłowej przy ul. Św. Trójcy. Wszystkich kierowników sekcyj zarząd prosi o obowiązkowe stawienie się.

— **Już tylko kilka dni** dzieli nas od koncertu Orkiestry Marynarki Wojennej o programie o wysokim poziomie artystycznym, zestawionym przez słynnego dyrygenta kapitana Dulina. Na program składają się utwory Nowowiejskiego „Hymn Bałtyku", Mendelssohna „W grocie Fingala", Chopin — Wiązanka walców, Moniuszki „Bajka", Czajkowskiego „Allegro con grazia", Straussa „Opowieści lasu wiedeńskiego", Berlior „Sceny baletowe", Baranowskiego „Echa góralskie", Sidorowicza „Złote kwiaty", Namysłowskiego „Swir, swir za kominem" oraz Dulina „Marsz z fanfarami „Virtuti Militari". Koncert odbędzie się w dniu 30 kwietnia o godz. 20-tej w Teatrze Miejskim.

— **Kto uratował Cnotkę?** Jak nam komunikuje Tow. Wiośl. „Wisła", w niedzielnym numerze „Dziennika Bydg." zaszła omyłka. Tonącej Wandy Cnotki nie wyratował pewien wioślarz z Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego koło przystani, lecz załoga Gimnazjalnego Tow. Wiośl. „Wisła" przy Państw. Gimn. Klas. Wypadek ten miał miejsce przy ulicy Krakowskiej.

# Z życia Sokoła Żeńskiego.

Ostatnie plenarne zebranie Sokoła Żeńskiego, odbyte w dniu 18 bm., było bardzo liczne i nadzwyczaj poważne. Złożyły się na to różne okoliczności, m. in. utworzenie drużyny ratowniczej P. C. K. przy Sokole Żeńskim, przyznanie nagrody przechodniej przez Miejski Komitet W. F. za największy procent zdobytych P. O. S. oraz odbyć się mający pokaz gimnastyczny drużyny na zakończenie sezonu w niedzielę, 22 bm. w gimnazjum żeńskiem i wręczenie dyplomów zawodniczkom za zawody wewnętrzne lekkoatletyczne.

Zebraniu przewodniczyła prezeska gniazda, drh. redaktorowa Teskowa. Szczegółowe wyjaśnienie dot. drużyny ratowniczej dał dyrektor Miejskiego Komitetu W. F., p. Matuszewski, a naczelnik okr. V. przedstawił ważność zdobywania P. O. S. oraz utrzymania tej nagrody w gnieździe.

Uchwalono urządzić zabawę ludową, wycieczkę z współudziałem „Odrodzenia", uruchomić sekcję strzelania z broni małokalibrowej i łuczniczej pod kierownictwem instruktorki P. W. i wybór kursistek na kursy związkowy i dzielnicowy.

Ze sprawozdań technicznych wynika, że drużyna brała udział w lustracji okręgowej i dzielnicowej w Grudziądzu, a kasowe sprawozdanie z wystawy robót ręcznych wykazało pewną podwyżkę.

Prezeska gorąco apeluje do wszystkich członkiń, by gremjalny brały udział w pochodzie w dniu 3 maja.

Po omówieniu spraw natury wewnętrznej zebranie zakończono.

# W służbie dobrej sprawie.

## Zjazd delegowanych i walne zebranie okręgu Stow. Młodych Polek w Bydgoszczy.

Na zew okręgu stawiły się delegatki SMP. okręgu bydgoskiego na zjazd delegowanych i walne zebranie okręgu. Podczas mszy św., odprawionej w kościele farnym, prosiły druchny pokornie o błogosławieństwo w obradach, poczem rozpoczęto obrady w Domu Katolickim, przy Farze.

Zjazd zagaiła prezeska okręgowa p. Dejanka, podkreślając **przynależność SMP. do Akcji Katolickiej,** witając następnie w serdecznych słowach przedstawicielkę Związku poznańskiego, p. Ozdowską, księży patronów, panie z patronatu oraz druchny delegatki okręgu bydgoskiego.

Przewodniczącym zjazdu wybrano ks. kanonika Schulza.

Sprawdzenie liczby delegatek na zjazd wykazało 149 druchen. Reprezentowały one następujące stowarzyszenia: a) stow. bydgoskie: Promyk, Przedświt, Zorza, Gwiazda, Wiosna, Szarotka; b) stow. zamiejscowe: Łabiszyn, Mąkowarsko, Nakło, Ślesin, Szubin, Wierzchucin, Występ, Kcynia, Chomętowo, Szaradowo, Samoklęski, Solec, Sadki.

W referacie „Nasza praca w SMP." p. dyrektorka Ozdowska wskazując **na zmianę nastroju pracy, na coraz trudniejsze warunki pracy a większe wymagania,** nawołuje do poważnej, pilnej pracy, pragnie widzieć druchny zahartowane, wytrwałe, wyrobione wewnętrznie, służące Bogu i Ojczyźnie.

Referat na temat: **„Współpraca naszej organizacji z Akcją Katolicką"** wygłosił ks. prof. Hanelt. Prelegent podkreślił, że obowiązkiem każdego katolika doby obecnej jest apostolstwo z przekonania. W walce o królestwo Chrystusowe nie sami kapłani wystarczą, żołnierzy potrzeba, armję walczącą o religję, tę ostoję Państwa stworzyć mają wszyscy katolicy.

Poraz drugi przemawia p. dyr. Ozdowska na temat **„Nasza praca w zastępach",** poczem nastąpiło walne zebranie rady okręgowej.

Władzom okręgowym, a szczególnie ustępującej prezesce p. Dejance za długoletnią pracę w okręgu, dziękuje ks. prof. Hanelt. Przez aklamację dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszły pp.: **M. Białasikówna — prezeska, Labenzówna — sekretarka, Dejanka — skarbniczka.**

**Z TEATRU MIEJSKIEGO.**

# „Osiołkowi w żłoby dano..."

**komedja w 3 aktach R. de Flers'a i G. A. Caillaveta.**

Z pomiędzy sztuk, produkowanych systemem współpracy, rzeczy Flersa i Caillaveta zasługują na szczególne wyróżnienie. Uprzytomnijmy sobie — poza sobotnią premjerą — jeszcze „A to ładna historja!", gdzie to p. Morozowiczowa tak słonecznie gra rolę najpoczciwszej babuni, pani de Trévillac. Prawda, że i tam również są sytuacje wysoce krotochwilne? A mimo to sztuka utrzymuje się na wyżynie nieprzeciętnych komedyj francuskich. Flers i Caillavet dbają o styl i o poziom literacki, stawiają mocne figury, unikając szablonowych, komizm zaś budują na wytrawnym intellekcie. Dlatego widz nie wybucha doraźnym śmiechem, ale delektuje się dowcipem, który nieustannie tryska z utworu i nasyca scenę pogodą.

Gdyby nie kunszt autorski, z jakim nam fabułę podano, nie powinnibyśmy się śmiać. Serce dziewczęce potrafi roztkliwić. A właśnie Michalinka ma złamane serduszko. Kocha się w Jerzym zupełnie beznadziejnie, bo ten Jerzy zepsuty powodzeniem u kobiet. Ma ich za wiele. Może między niemi przebierać jak osiołek między żłobami. Trzebaby z drogi usunąć kilka ponętnych rywalek, aby trafić do serca Jerzego, który przytem jest sobie głuptaskiem. Jakże z nim gadać o poważnej miłości? I jak wogóle narzucać mu miłość, skoro jest przesycony miłostkami? A jednak na takiej śliskiej arenie Michalina zwycięża.

Nie obce nam — czy w życiu, czy w utworach literackich — prawo kontrastu. Najczęściej chodzi o przeciwieństwo charakterów, które dla uczucia staje się spoidłem. W tej komedji, prócz tego, że Jerzy choruje na brak woli, a Michalina wykazuje ogromny zapas arbitralności — spotykamy kontrast intellektualny, odmienny temperament, odmienne upodobania i pogląd na życie. Beztroskiego i wygodnego młodzieńca, przedmiot ataku Michaliny, można przyrównać do fortecy. Dziewczyna przypuszcza szturm z różnych stron; chrzestny ojciec obmyśla plan strategiczny i Jerzy kapituluje.

Wspomniany kontrast, przewodni motor komedji, opiera się na rolach Jerzego Boullainis i Michaliny, przyczem czynne uwydatnienie kontrastu należy do niej. Jerzego widzimy częściej w towarzystwie różnych osób; tworzą się sytuacje, które mu nadają zdecydowany wyraz. Michalina jawi się niemal tylko w djalogach z Jerzym. Przez to nasza uwaga koncentruje się w jej agresywnem działaniu. Już sama agresywność kobiety nie jest chętnie widziana — rozumie się przez mężczyznę. Artystka, grająca Michalinę, musi zatem wyrzec się pewnej dodatniej cechy kobiecej.

**P. Zaklicka** z zapałem spełnia wolę autorów. Atakuje dziarsko. Co więcej — wyrzeka się zewnętrznego wdzięku. Jest dziczką, nie baczy na konwenanse, nie dba o cerę i kostjum. Wszystko, co może ją uczynić sympatyczną, poświęca dla dobra roli. Ale też zato rola wychodzi znakomicie.

W wykonaniu **p. Wilamowskiego** (Jerzy Boullainis) nader harmonijnie splata się zasadniczy rys bezwoli i miękkości z wymaganiem w komedji tempem. Artysta trafnie odmierzył dozę werwy, niezbędną wobec brawury Michaliny, wszakże nie ponad usposobienie człowieka, którego życie płynie wśród róż.

**P. Wieczorkowska** hojnie siała iskrami humoru i kobiecej zalotności. **P. Maasówna** grecka fryzurą przydała Odetcie specjalnego wdzięku. Typ starego służącego, oddany przez **p. Lochmana,** był utrzymany w należytym stylu. **P. Dytrych** umiejętnie reprezentował stoicyzm dżentelmena.

Pogodny nastrój sztuki znalazł wymowne obramowanie w jasnych, miłych oku dekoracjach p. Hawryłkiewicza.

„PRZEMYSŁAWKI" wonna fala
Pieści zbliska, nęci zdala.
PRZEMYSŁAWKA
WODA KOLOŃSKA O ZNANEJ DOBOROWEJ JAKOŚCI
HENRYK ŻAK · POZNAŃ
3545

## Sokół żeński.

**Dziś, w czwartek,** o godz. 19-ej w gimnazjum żeńskiem przy ul. Staszica ćwiczenia drużyny.

**W środę, 25 bm.** o godz. 18.30 zebranie wydziału technicznego w sekretarjacie.

O godz. 19 ćwiczenia młodzieży oddziału I-go w gimnazjum żeńskiem przy ul. Staszica.

**W czwartek, 26 bm.** o godz. 18 trening lekkoatletyczny **na Stadjonie Miejskim.** Liczne przybycie drużyny i młodzieży oddziału I konieczne.

## Komunikat sokolic.

Dziś, wtorek o godz. 19 w gimnazjum żeńskiem przy ul. Staszica ćwiczenia dla naczelniczek i podnaczelniczek. Obowiązkowo staną druchny z gniazd: III, V, VII, Jachcice, Brdyujście i Fordon.

Czołem. **Naczelniczka okręgu.**

## Baczność, sokoli okręgu V-go!

Wszyscy rezerwiści sokoli gniazd bydgoskich stawią się w środę, 25 bm. o godz. 19 na boisku Patzera w sprawie P. W.

**Naczelnik okręgu V.**

## Bydgoska fabryka kabli otrzymała większe zlecenie.

W związku z budową wielkiego kabla Warszawa—Bałtyk dokonany został podział zamówień, które otrzymają fabryki kabli w Krakowie, **Bydgoszczy,** Polskie Zakłady Skoda, Towarzystwo Akcyjne Siemens i Halske oraz International Electric Corp. w Londynie.

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

**Gdzie zamieszkam?**

„Gastronomja" Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

**Fryzjerzy.**

**Formanowski,** Mostowa 12, tel. 856, zakł. fryzjerski dla pań i panów. **Trwała ondulacja,** pierwszorzędne wyk., nieszkodliwe na włosy.

**Restauracje.**

Restauracja i kawiarnia **Berendt,** Dworcowa 6.

**Kabarety.**

„Oaza" pierwszorzędny kabaret, ul. Pomorska 19.

**Gdzie i co kupię?**

**Be-De-Te** — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.
**H. Kaszubowski,** S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.
**Heidner,** Dworcowa 7. Płaszcze, ubrania, obuwie.
**F. A. Matz,** Stary Rynek 19, Śniadeckich 49. Bławaty, firany, trykotaże, galanterja.
**Maciejewska,** Długa 51. Konfekcja męska, dziec.
**Kiełczewska,** Gdańska 25. Art. podróżne, **torebki.**
**Drukarnia Bydgoska S. A.,** Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

**Odjazd pociągów z Bydgoszczy.**

**Toruń-Warszawa** 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43,** 19.37, 21.50, 23.30.
**Tczew-Gdańsk-Gdynia** 0.47, 3.29, 5.55, **7.31,** 10.41, **13.22,** 13.35, 17.05, 19.15.
**Kościerzyna-Gdynia** 9.55, 17.40
**Nakło-Piła** 3.45, 8.05, 14.35, 18.47, 0.01.
**Unisław-Brodnica** 5.10, 8.11, 13.33, 16.06, 21.00
**Inowrocław-Poznań** 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, **15.47,** 20.35, **22.59.**
**Wągrowiec-Poznań** 5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
**Inowrocław—Karsznica—Horby Nowe** 11.15, 6.14, **22.59**

## Czytelnicy nasi mają głos.

**Pod adresem władz sanitarnych miasta.**

Przy 5. śluzie znajdują się korty tenisowe, obok których przepływa leniwie, jak za dobrych średniowiecznych czasów, osobliwego rodzaju strumyczek—bajorko. Strumyczek ten wypływa sobie z posesji, położonej przy ul. Nakielskiej 91 (Arkadja) i tym się cechuje, że zawartość jego stanowią ludzkie i zwierzęce odchody. Wszystko to, pod wpływem promieni słońca, rozkłada się i cuchnie w niemożliwy sposób.

I proszę sobie wyobrazić, że tem „aromatycznem" powietrzem oddycha spora ilość miłośników białego sportu, jak niemniej liczne rzesze spacerowiczów „Bydgoskiej Wenecji"!

Nie wiem, kto za taki stan rzeczy odpowiada, ale przecież to urąga najprymitywniejszym zasadom higjeny i niegodne jest 120 tysięcznego kulturalnego miasta.

Ta wylęgarnia wszelkiego rodzaju bakterji grozi bowiem, zwłaszcza z nastaniem cieplejszej pory roku, malarją, tyfusem, dysenterją czy inną cholerą.

A przecież nic chyba łatwiejszego, jak przeprowadzić ten „szemrzący strumyczek" pod ziemią i znieść raz na zawsze groźne źródło niebezpiecznych chorób.

**Dr. Wł. Włodarczyk.**

*Gdy młodzieży dajemy broń do ręki...*

# Przykry wypadek w szkole powszechnej im. Piramowicza.

## Trzynastoletni uczeń szkolny podczas lekcji postrzelił rewolwerem kolegę.

We wczorajszy poniedziałek w południe jedna z klas szkoły powszechnej im. Piramowicza przy Placu Kościeleckich była terenem przykrego zajścia. Mianowicie **13-letni uczeń szkolny Konstanty Kempara,** syn bezrobotnego robotnika, zamieszkałego przy ulicy Ruskiej 64, wystrzałem z rewolweru bębenkowego postrzelił swego kolegę **13-letniego Jerzego Jansa,** syna wdowy, zamieszkałej przy ul. Bramka 1 w nogę. Chłopiec padł nieprzytomny i przewieziony został do Lecznicy Miejskiej. Szczegóły tego nieszczęśliwego wypadku przedstawiają się jak następuje:

Krótko przed zakończeniem ostatniej lekcji o godz. 12.30 w południe nauczyciel przystąpił z uczniami do

**ODMÓWIENIA PACIERZA.**

Nie mogąc doczekać się końca lekcji niespokojny uczeń Konstanty Kempara w czasie odmawiania wspólnej modlitwy zabrał się do pakowania rzeczy do teki szkolnej. M. in. zamierzał wsunąć do teki również niezabezpieczony rewolwer bębenkowy, w którym znajdowało się sześć kul. Podczas tego pakowania cynglem rewolweru uderzył o kant ławki i w pewnej chwili nagle

**W KLASIE ROZLEGŁ SIĘ HUK.**

Przestraszeni uczniowie natychmiast przerwali modlitwę. Nauczyciel widząc bladą jak ścianę twarz ucznia Kempary, natychmiast zorjentował się w sytuacji i zauważył leżącą na ławce broń palną. Krótko po wystrzale wśród ogólnej ciszy odezwał się głos siedzącego w pobliżu ucznia Jerzego Jansa:

**„JESTEM RANNY!"**

Istotnie krew spływała cieńką strugą po nodze ucznia i zanim przerażeni uczniowie przyszli ranionemu koledze z pomocą, Jans **nieprzytomny padł na ziemię.** Nauczyciel i uczniowie zajęli się biednym chłopcem. Zadzwoniono po karetkę Pogotowia Ratunkowego, która odwiozła nieszczęśliwego do Lecznicy Miejskiej. W dniu dzisiejszym dokonana zostanie operacja wyjęcia kuli.

Nauczyciel odebrał uczniowi Kemparze nabity rewolwer, w którym znajdowało się jeszcze pięć kul. Sam Kempara również lekko został ranny w rękę. Tłumaczył się, iż rewolwer pożyczył niejakiemu Buczkowskiemu, któremu był potrzebny podczas odegrania sztuki na przedstawieniu harcerskiem. Buczkowski rewolwer mu zwrócił. Następnie zamierzał sprzedać rewolwer z nabojami pewnemu uczniowi za cenę ośmiu złotych. Wobec tego jednak, że uczeń ten nie chciał mu tyle zapłacić, więc zamierzał zabrać go znowu do domu. Przypadkowo tylko zahaczył cynglem o ławkę, co spowodowało wystrzał.

Wypadek ten jest wstrząsający. Nie można jednak winić nauczycielstwa. Broń nie może się w żadnym wypadku znaleźć w rękach młodzieży, a rodzice będący w posiadaniu broni winni ją dobrze przechowywać.

— **Nowy prokurator.** Na urząd pierwszego prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy, Ministerstwo Sprawiedliwości mianowało p. **Bronisława Łukawskiego,** dotychczasowego wiceprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Rzeszowie.

## CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

We wtorek, 24 bm., schadzka wszystkich członków od godz. 17—21-ej, w lokalu własnym przy ul. Poznańskiej 14. Dyżur pełni dh. Krawczak. — Tamże przyjmuje się zgłoszenia na członków Koła i do sekcji sportowej. — Bibljoteka i czytelnia czynna od godz. 19—21-ej.

**Zebranie plenarne** odbędzie się **w czwartek,** dnia 26 bm., o godz. 20-ej w lokalu własnym. Na porządku obrad ważne sprawy i interesujący referat. Uprasza się o liczny udział i zabranie legitymacji. — **Zebranie zarządu** o godz. 19,30 tamże.

—::—

— **Pamiątkowy złoty krzyżyk** na srebrnym łańcuszku z wyrytą datą chrztu znaleziono podczas czyszczenia basenu w kąpielni „Riwiera". Odebrać można u zarządzającego kąpielnią.

— **Zaparcie.** Lekarze specjaliści chorób narządów trawienia zalecają naturalną wodę gorzką **Franciszka-Józefa** jako środek dla kuracji domowej.

—::—

## Kalendarzyk zebrań Ch. D.

**KOŁO SZWEDEROWO.**

Zebranie **przedzjazdowe** odbędzie się **w czwartek,** 26 bm. o godz. 7,30 w lokalu p. Kołodzieja przy ul. Ugory. Na porządku obrad aktualny referat.

Uprasza się o zabranie legitymacji.

Zarząd.

*

**KOŁO CH. D. WILCZAK-OKOLE.**

**Nadzwyczajne walne zebranie** odbędzie się **w sobotę,** dnia 28 bm., o godz. 19,30 w lokalu p. Rutkowskiego, narożnik ulic Grunwaldzkiej i Wrocławskiej. Na porządku obrad ważne sprawy, m. in. zjazd okręgowy. Aktualny referat wygłosi **redaktor Nowakowski.** Uprasza się o liczne przybycie i zabranie legitymacji. — **Zebranie zarządu** pół godziny przedtem tamże. Zarząd.

—::—


# Przedpłatę za maj

przyjmują listowi i wszystkie poczty polskie **do 25 bm.** Celem zapewnienia sobie dostawy wszystkich, a zwłaszcza pierwszych numerów **„Dziennika Bydgoskiego"** w maju prosimy o niezwlekanie z odnowieniem zamówienia, lecz o wpłacenie przedpłaty listowemu lub na najbliższej poczcie

**do środy włącznie.**


## Pożar lasu w Osowejgórze.

**Iskry lokomotywy wznieciły pożar.**

Wczoraj rano o godz. 10 iskry przejeżdżającej lokomotywy kolejowej wznieciły pożar lasu w pobliżu zbrojowni wojskowej w Osowejgórze. Zawezwana straż pożarna przez dwie godziny walczyła z groźnym żywiołem i zlokalizowała pożar. Nasi dzielni strażacy okopali teren objęty pożarem fosą, ażeby uniemożliwić rozpowszechnienie się pożaru, poczem przystąpili do gaszenia zagajnika. Akcja ratunkowa z powodu silnego wichru była bardzo utrudniona.

—::—

## Ofiara własnej nieostrożności.

Groźny wybuch spowodowała we wczorajszy poniedziałek **Wilhelmina Nowakowa,** zamieszkała przy ulicy Nakielskiej 17. Kobieta, czując ulatniający się w kuchni gaz w celu sprawdzenia tego spostrzeżenia zapaliła zapałkę. W tej samej chwili nastąpiła straszna eksplozja. Nowakowa została silnie poparzona na nogach i rękach i w ciężkim stanie odwieziono ją do Lecznicy Miejskiej.

## Zniżka na giełdzie berlińskiej.

**Berlin,** 24. 4. (PAT) **Giełda berlińska stała nadal pod znakiem zniżki kursów prawie wszystkich papierów wartościowych.** Spadek kursu wynosił dla niektórych papierów 3¾%. Niewątpliwie zmniejszenie się popytu na papiery pozostaje w związku z oczekiwanemi konferencjami w sprawie transferu. Spodziewane trudności przy osiągnięciu porozumienia wywołują poważną depresję.

## Manipulacja nabojem przyczyną strasznego wypadku.

Nowy nieszczęśliwy wypadek manipulacji starym zapalnikiem od naboi trzynastoletniego chłopca Bernarda Rutkowskiego, syna kolejarza, zamieszkałego przy ul. Rycerskiej 13 wydarzył się ub. niedzieli w mieszkaniu p. Rutkowskich. Chłopiec zaczął manipulować nabojem, gdy w pewnej chwili nastąpiła eksplozja. Odniósł on ciężkie rany i przewieziony został w ciężkim stanie do szpitala św. Florjana.


4611 Puder Bebe Szofmana - Skarb dziecka i matki


*AUTO — WIOSNA — KORONOWO.*

# Automobilklub Pomorski otworzył tegoroczny sezon.

(hak) Zaczęło się jak to często od telefonu:

— Tu **Automobilklub Pomroski.** W niedzielę inaugurujemy tegoroczny sezon wycieczka do Koronowa. Chcielibyśmy, żeby i „Dziennik Bydgoski" był z nami. Bardzo prosimy.

W rezultacie znalazłem się w niedzielne południe - a było pięknie, słonecznie i ciepło - na placu Wolności. Długi sznur aut. Brzmi klakson komandora. Wsiadamy i jedziemy. Gościnna „Tatra" **wicekomandora p. Górskiego** wiezie nas przez ulice Bydgoszczy, prowadząc różnobarwnego węża. Wyjeżdżamy za miasto. Szosa Bydgoszcz—Koronowo zbyt jest znana, żeby jeszcze pisać o urokach, które wyłaniają się na każdym zakręcie. Obok piękna natury każdy zakręt wyłania również jakiegoś rozchybotanego po całej szosie cyklistę, albo zapatrzoną w siebie parkę, albo z fantazją zajmujący całą szerokość drogi wózek odświętnie przybranego wieśniaka. **Ciężkie jest życie automobilisty na szosie, na której każdy harcuje, jak może.** Ale to nic. Dojeżdżamy do Koronowa. Pod Grabiną auta stają. Z wysokości pięknego parku miejskiego chcemy rzucić okiem na wiosenną krasę jednej z bezcennych pereł Wielkopolski. Wspinamy się serpentynową ścieżką, a na szczycie p. Górski, który tę całą imprezę bezkonkurencyjnie z ramienia komisji sportowej zmontował, wskazuje ofiarnie, na co patrzeć warto. Fotografja i jedziemy dalej. Nie trudno sobie wyobrazić sensację, jaką wzbudziła w Koronowie zwarta kolumna aut, stająca na rynku. Sekretarz Automobilklubu p. mjr. Zawadil wystawia dumny proporzec klubu, który przez parę godzin ma dawać znać wszystkim, że tu właśnie automobiliści pomorscy inaugurują swój sezon sportowy.

W sali p. Dąbrowskiego podczas podwieczorku, który zgromadził dokoła przybranych pomysłowo stołów kilkadziesiąt osób, przemawia p. **Górski w imieniu komisji sportowej i prezes klubu p. inż. Stulgiński,** zwracając uwagę na tradycyję 5-letniego dorobku.

Druga „piatiletka" zapowiada się zresztą jeszcze lepiej, o czem przekonaliśmy się w rozmowach z członkami zarządu Automobilklubu. Tegoroczny program przewiduje po inauguracji **wycieczkę na Targi do Poznania; wielką imprezę pod hasłem: 40 miast pomorskich — Wilnu, zjazd gwiaździsty w Gdyni pod protektoratem p. Prezydentowej Mościckiej, zjazd gwiaździsty na Chalenge lotniczy w Warszawie.** Automobilklub Pomorski kładzie obecnie największy nacisk na imprezy, które mogą zainteresować wszystkich członków. Wyczyny i rekordy sportowe pozostawione są na drugim planie.

Uwieńczeniem pobytu w Koronowie było **wysłanie telegramu hołdowniczego do Jego Ekscelencji ks. biskupa Okoniewskiego, który właśnie w ostatni piątek przyjął w Pelplinie delegację Automobilklubu Pomorskiego w osobach pp. wiceprezesa Stenzla, Górskiego i Frosta i zechciał przyjąć godność członka honorowego organizacji.**

Program wycieczki nie został wyczerpany przez **zwiedzenie samego Koronowa,** gdzie zwłaszcza piękny **kościół pocysterski** był przedmiotem podziwu. Niezmordowany p. Górski daje znak i kawalkada aut sunie do pobliskiego Byszewa. W ten sposób staje przed naszemi oczyma **jeden z najpiękniejszych fragmentów krajobrazowych.** Czasu jest coprawda zbyt mało, by wchłonąć wszystkie uroki byszewskich jezior, ale w każdym razie dowiadujemy się, jakie cuda kryje w sobie najbliższa okolica Bydgoszczy.

Po powrocie do Koronowa miła zabawa towarzyska daje dowód zżycia i harmonji, która panuje w Automobilklubie. Co tu dużo mówić: **impreza udała się w stu procentach.** Komisja sportowa, „odmłodzona" ostatnio przez wejście do niej pełnych energji jednostek, zorganizowała wszystko i przewidziała wszystkie ewentualności. Wicekomandor p. Górski zdobył sobie uznanie i wdzięczność uczestników inauguracyjnej wycieczki, pod czem podpisuje się oburącz i przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego".

—::—

**ZMARLI.**

Ś. p. **Jan Redmann,** lat 57, długoletni pracownik kina „Kristal" w Bydgoszczy, zmarł w dniu 22 kwietnia br.

Ś. p. **Michał de Bulmerincq,** em. wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Toruniu.

Ś. p. **Franciszek Wiśniewski,** jubilat Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu, zmarł w Golubiu na Pomorzu.

# Dyr. Baier — prezesem Giełdy Zbożowej.

## Z posiedzenia rady Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy.

W dniu 21 kwietnia br. odbyło się posiedzenie rady Bydgoskiej Giełdy Zbożowo-Towarowej, na którem wybrano Prezydjum oraz załatwiono szereg ważnych spraw bieżących. Obok radców Giełdy wzięli udział w posiedzeniu komisarz giełdy p. mgr. J. Witek i zastępca komisarza dyr. T. Raczkowski.

Zebraniu przewodniczył p. w-prezes E. Baier, który na wstępie poświęcił kilka słów pamięci pierwszego prezesa Z. Rzymkowskiego. Następnie przystąpiono do wyboru prezydjum, które odbyły się harmonijnie, wykazując jednomyślność Rady. Przez aklamację wybrano **prezesem rady p. dyr. E. Baiera z Koronowa, na w-prezesów zaś pp. W. Junka z Bydgoszczy i nacz. mgr. J. Głębowicza z Torunia.** Wybrani wybór przyjęli. Do komisji dyscyplinarnej wybrano jednogłośnie pp.: B. Hozakowskiego, J. Turka, O. Meyera, L. Rychtera, St. Stolpego, J. Formanowicza, A. Spitzę i G. Wodzińskiego.

Na wniosek dyrektora rada przyjęła na członków 17 firm, wobec czego stwierdzić należy, że stan członków na dzień 21 bm. wyniósł 158 członków ogółem.

Zkolei rada ustanowiła nowych próbobiorców, a to pp.: inż. K. Chorzewskiego z Kruszwicy, Cz. Jezierskiego z Chełmży, W. Steinborna z Przechowa, F. Jelińskiego z Świecia, M. Kujawę z Inowrocławia i F. Rydlewskiego z Chełmży, których jednocześnie zaprzysiężono.

Zreferowany przez dyr. Giełdy M. Wójcika regulamin o licytacjach giełdowych po dyskusji uchwalono. W wolnych wnioskach omówiono szereg spraw, a mianowicie: **handlu terminowego na giełdach krajowych, dopuszczalnej ilości wołka w zbożu oraz sprawy związane z warunkami handlowemi.** Przy omawianiu handlu terminowego wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w wyniku której wyłoniono specjalną komisję w składzie: prezes E. Baier, w-prezesi Junk i Głębowicz, radcowie Rychter, J. Dzwonkowski, E. Kalita, St. Stolpe, i dyr. Wójcik, która ma opracować odpowiednie wnioski i ustosunkować się do koncepcji handlu terminowego na giełdach krajowych. Jednocześnie rada ustosunkowała się do samej koncepcji pozytywnie, doceniając doniosłą rolę, jaką handel ten może pociągnąć za sobą pod warunkiem jednakże finansowego opanowania tego handlu. Specjalnie dla giełdy bydgoskiej, poważnie zainteresowanej w transakcjach eksportowych np. mąką, duże znaczenie może mieć należyte i pozytywne rozwiązanie tego zagadnienia. Odnośnie wołka uchwalono: „w razie obecności w przeciętnej próbie kg. do 5 sztuk wołków, zboże kwalifikuje się do przyjęcia z bonifikatą do 5%, zaś w razie obecności ponad 5 sztuk wołków zboże może być przez odbiorcę nie przyjęte".

**Bank Polski płacił w dniu 24. 4. 1934 r.**

| | |
|---|---|
| dolary amerykańskie | 5,21—5,22 |
| funty szterlingów | 26,90 |
| franki szwajcarskie | 171,04 |
| franki francuskie | 34,86 |
| guldeny gdańskie | 172,18 |
| liry włoskie | 44,90 |
| floreny holenderskie | 357,55 |

# Straszna katastrofa lotnicza na Okęciu.

## Dwa samoloty myśliwskie zderzyły się i runęły na ziemię.

### *Lotnicy znaleźli śmierć.*

**Warszawa,** 24. 4. (Tel. wł.). Wczoraj w rannych godzinach zdarzyła się na warszawskim lotnisku na Okęciu wstrząsająca katastrofa samolotowa.

Dzięki pięknej pogodzie od wczesnego ranka rozpoczęły się loty ćwiczebne w I. pułku lotniczym. Wystartowało kilka trójek myśliwskich, aby przerobić ćwiczenia ewolucyjne w powietrzu. Zadania były bardzo trudne i niebezpieczne. Jednak nasi lotnicy stoją na tak wysokim poziomie, odznaczają się przytem zimną krwią i rozwagą, że przy podobnych ćwiczeniach nie zdarzył się już od dawna wypadek.

Nieszczęście chciało, iż ranek wczorajszy zakończył się bardzo tragicznie. Oto na wysokości 300 metrów zderzyły się ze sobą dwa samoloty. Skutki tego zderzenia były straszne. Oba samoloty runęły na ziemię, grzebiąc pod sobą lotników. Jeden z samolotów spadł w pobliżu ul. Ursynowskiej, drugi zaś roztrzaskał się w odległości kilkuset metrów na polach pofortecznych. Stało się to na oczach pozostałych lotników, którzy byli mimowolnymi świadkami strasznej katastrofy. W powietrzu unosiło się jeszcze dziesięć maszyn jednoosobowych, myśliwskich. Wrażenie, jakie na lotnikach zrobiła katastrofa — według relacyj kolegów — było straszne.

Wieść o katastrofie rozeszła się lotem błyskawicy. Nadjechały dwa samochody wojskowe z pomocą leczniczą i techniczną. Zaczęły się też zbierać tłumy publiczności. Zjawiła się również policja, która zabezpieczyła miejsce strasznej katastrofy. Niestety, wszelka pomoc okazała się niepotrzebną. Z pod szczątków samolotów wydobyto strasznie zmasakrowane zwłoki dwóch lotników. Byli to: ppor. Ziółkowski i kpt. Chabera.

Według relacyj naocznych świadków zderzyły się w powietrzu trzy samoloty. Jeden nic nie ucierpiał i poszybował dalej. Drugi w wyniku zderzenia stracił skrzydło i wpadł w korkociąg, z hukiem spadając na ziemię. Trzeci, najbardziej uszkodzony, w jednej chwili zapalił się w powietrzu i jak kamień począł spadać ku ziemi. Słychać było przytem huk wybuchającej benzyny. Poszczególne części samolotu rozerwane rozleciały się już w powietrzu na wszystkie strony.

Według relacji półurzędowej katastrofa miała przebieg następujący: W szyku leciały trzy samoloty myśliwskie, typu PWS. 10. Nagle od strony Rembertowa w szyk wpadł samolot myśliwski PZL - XI., pilotowany przez znanego lotnika i akrobatę powietrznego kpt. Chaberę.

Samolot ten zderzył się z maszyną ppor. Ziółkowskiego i obaj ponieśli śmierć na miejscu.

# DZIAŁ SPORTOWY

### ESTONJA PRZEGRYWA ZE ŚLĄSKIEM 7:9.

**Katowice. W niedzielę późnym wieczorem rozegrany został na Śląsku międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Estonji i Śląska. Zwyciężyli Ślązacy w stosunku 9:7.**

**W wadze muszej** Jarząbek pokonał Freymutha; **w koguciej** Krawczyk wygrał z Kaebi; **w piórkowej** Matuszczyk uległ Zebergowi; **w lekkiej** Białas przegrał z Stypulovem; **w półśredniej** Rabański przegrał z Selendrem; **w średniej** Gburski wypunktował Kapustina; **w półciężkiej** Wrazidło zremisował z Remerem; **w ciężkiej** Uherek znokautował w pierwszej rundzie Estończyka Abelmana.

### POLSKA — NIEMCY I POLSKA — AUSTRJA.

**W najbliższą niedzielę, 29 bm. rozegrane zostaną w Polsce dwa międzypaństwowe mecze bokserskie: Polska — Niemcy i Polska — Austrja. Pierwszy mecz odbędzie się w Poznaniu a drugi w Warszawie. Mecz poznański jest rewanżem za przegrane przez nas spotkanie w Dortmundzie. Mecz warszawski należy do serji rozgrywek o mistrzostwo Europy środkowej. Ostateczne składy drużyn przedstawiają się następująco:**

**Polska — Niemcy:**

Waga musza: Rotholc — Spannagel (Barmen);
waga kogucia: Rogalski — Ziglarski (Monachjum);
waga piórkowa: Kajnar — Kästner (Erfurt);
waga lekka: Chrostek — Schmedes (Dortmund);
waga półśrednia: Seweryniak — Campe (Berlin);
waga średnia: Majchrzycki — Hornemann (Berlin);
waga półciężka: Antczak — Pürsch (Berlin);
waga ciężka: Piłat — Runge (Elberfeld)

**Polska — Austrja.**

Waga musza: Czortek — Schlanger;
waga kogucia: Kozłowski — Illichman;
waga piórkowa: Forlański — Jaro;
waga lekka: Bąkowski — Weilhammer;
waga półśrednia: Stahl II — Filanorsky;
waga średnia: Chmielewski — Führer;
waga półciężka: Karpiński — Zehetmayer;
waga ciężka: Krenc — Martinek.

Mecz warszawski odbędzie się w gmachu cyrku.

### SZEREG STRASZNYCH KATASTROF NA WYŚCIGACH AUTOMOBILOWYCH.

**Rzym.** We Włoszech, w Alessandrii na okrężnym wyścigu automobilowym wydarzył się szereg strasznych katastrof automobilowych.

Jeden z kierowców Carlo Pedrazzini na Masserati wywrócił się wraz z autem i zginął na miejscu wskutek zgniecenia klatki piersiowej.

Słynny kierowca włoski Nuvolari na tym samym wyścigu uległ wypadkowi złamania lewej nogi.

Trzeci kierowca Minozzi wjechał w tłum raniąc 6 osób.

Czwarty kierowca Ferarri wywrócił się, raniąc sobie twarz, przyczem auto jego zapaliło się.

Wszystkie te wypadki nastąpiły wskutek śliskiego toru.

## *Z życia towarzystw.*

**Wtorek, 24 kwietnia 1934 r.**

Godz. 19,30: **Bydgoski Klub Pływacki.** Zebranie plenarne w lokalu Polsk. Tow. Krajoznawczego, Nowy Rynek 1 II p.

— **Oddział kolarzy K. P. W.** Zebranie informacyjne przy ul. Hetmańskiej róg Kaszubskiej.

— **K. S. „S. P. D.".** Lekcja kółka muzycznego w gmachu szkolnym.

Godz. 19,00: **B. K. S. „Polonja" sekcja pań.** Gimnastyka w sali Konarskiego.

— **Stow. Podoficerów w st. spocz. i b. zaw. woj. poznańskiego.** Nadzwyczajne zebranie oddz. bydgoskiego celem założenia spółdzielni gospodarczo-handlowej w lokalu hotelu Lengning. Sprawa uchwalenia rezolucji w sprawie redukcji uposażeń emerytalnych oraz sprawa nominacji podoficerów w st. spocz. na stanowiska instruktorów.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu tylko dla basów w lokalu p. Bielawskiego.

★

**OPN. Sokół I.** Trening na boisku Patzera dziś wieczorem.

**BKS. Polonja, sekcja bokserska.** Treningi sekcji odbywają się we wtorki i piątki, od godz. 18. na boisku treningowem przy ul. Hetmańskiej. Pozatem jest boisko do dyspozycji chętnych codziennie otwarte.

**XXI Okręg Związku Śpiewaczego.** Zebranie zarządu w sekretarjacie przy ul. Mostowej 2, III ptr. w środę, 25 bm.

—::—

### PROGRAM W KINACH.

**ADRIA.** Dziś i jutro po raz ostatni **„Skrzydlate fatum".** Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5.

**APOLLO** (ul. Krasińskiego). **„Luksusowe kobietki",** dzieje trzech ładnych dziewcząt oraz dramat pt. **„Przyjaciele".** Pocz. o 7 i 9.

**BAŁTYK.** Dziś nieodwołalnie po raz ostatni film polski **„Pan Tadeusz"** oraz **„Pat i Patachon jako gazeciarze"** ponadto **„Djabelska przełęcz".** Pocz. o 5.

**KRISTAL.** Dziś premjera potężnego dramatu miłosnego pt. **„Miłostki baletnicy".** W gł. rol. czołowe gwiazdy Hollywodu. Pozatem nadprogram tygodnik Foxa. Pocz. o 5.

**MARYSIEŃKA** wyświetla komedję z Anny Ondrą p. t. **„Baby"** oraz dramat pt. **„Śledztwo".** Pocz. o 5, 6,20 i 9.

**REWJA.** Dziś na ekranie **„Rasputin"** z Conradem Veidtem. Na scenie rewja w 12 obrazach **„U nas najpiękniejszy program".**


## Sławny jasnowidz udzieli Wam bezpłatnie porady.

Kto pragnie dowiedzieć się, nie płacąc za to nic, co mogą powiedzieć gwiazdy o jego losach, czy czeka go powodzenie, bogactwo i szczęście, o interesach, miłości, małżeństwie, przyjaźni i nieprzyjaźni, podróżach, chorobach, szczęśliwych i nieszczęśliwych okresach życia, czego należy unikać, jakie okazje wykorzystać oraz szeregu innych drogocennych informacyj, może otrzymać horoskop życiowy według gwiazd i to ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE.

*Prof. ROXROY znakomity astrolog*

**BEZPŁATNIE** otrzymacie natychmiast Wasz horoskop według gwiazd, sporządzony przez tego wielkiego astrologa, którego przepowiednie wprawiły w podziw najpoważniejszych ludzi obu półkul. Należy tylko przesłać nazwisko i adres własnoręcznem wyraźnem pismem, wskazać czy mężczyzna, czy kobieta (zamężna, żonaty, panna lub kawaler) i podać tytuł, dokładną datę i rok urodzenia. Pieniędzy przekazywać nie trzeba. Kto chce, może załączyć zł 1.— w znaczkach pocztowych na pokrycie kosztów porto i biura. Dokładność horoskopu wprowadzi Was w zdumienie. Nie zwlekajcie zatem i piszcie natychmiast do ROXROY STUDIOS Dept. 3528 F. Emmastraat 42, Den Haag, Holandja. Porto na list do Holandji wynosi zł 0.60.

*N. B. Prof. Roxroy cieszy się najwyższem uznaniem wśród swych wielu klientów. Jest on najstarszym i najsławniejszym astrologiem na kontynencie, praktykuje pod tym samym adresem już od przeszło 20 lat. Dowodem niezawodności jego przepowiedni służy fakt, że wszelkie prace, za które pobiera koszty, dostarcza na zasadach „Zadowolenie pod gwarancją — inaczej zwrot pieniędzy".*

*N. B. Prof. Roxroy nie zna języka polskiego i dlatego odpowiadać może tylko po niemiecku (na żądanie po francusku lub angielsku.)* (7149

**POLECENIA**

**Wózki** dziecięce tanio sprzedaje Dworcowa 25, II p. (4280

**SPRZEDAŻE**

**Sprzedam** dom z ogrodem, rolą. Lenartowicza 18. 4282

**Dom - Willę** (7593 bydgoskie, najlepsze położenie, ogród owocowy, duży plac, garaż, dochodowy sprzedam natychmiast, gotówką 75.000. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń, „Dobra lokata".

**Samochód** (7599 8 cylindrowy „Kadylak" za 600 zł. albo sam motor sprzedam. „Okazja" Inowrocław, Dworcowa 4.

**Jadalnę** (4287 nowoczesną, wykonanie pod gwarancją tanio sprzeda stolarnia, Pomorska 30.

**Wózek** (7572 dziecięcy, tanio sprzedam Sienkiewicza 55, m.-14.

**Prawdziwy** dywan perski ca. 2×3, dobrze utrzymany za 750 na sprzedaż. Jagiellońska 28, m. 11. (4298

**Używane** okna sprzeda stolarnia, Nakielska 15. (4291

**KUPNA**

**Regał** do kolonjalki kupię. Adres wskaże Dziennik. (4303

**Kupimy** maszynę do pisania, biurka i płytę do księgowania „Definitiv". „Holandja", Marsz. Focha 16. (4285

**Motor** gazowy 20—35 P. S. i młóckarnię parową 38—46 P. S. kupię używane. W. Czajkowski, Kowalewo (Pomorze). (7595

**Butelki** używane do piwa i lemoniady oraz skrzynki do butelek kupuję. Oferty pod „Butelki" do filji Dziennika. (7603

**Szablę** oficerską (piechota) w dobrym stanie kupię. Oferty „M. 556". Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (7609

**POSADY WOLNE**

**Inteligentne** (2161 wymowne, energiczne panie stworzą sobie niezależną egzystencję przy współpracy w najstarszej i najpoważniejszej firmie w Polsce. Bliższych informacyj udziela osobiście kierowniczka Śladowska. Zgłoszenia z dowodami osobistemi od 9 do 12 i 3—5. Sniadeckich 22, m. 3.

**Potrzebny** (7582 zaraz foryś, wysłużony kawalerzysta, wzrostu średniego, obeznany z ujeżdżaniem koni i powożeniem. Zgł. pisemne z dołączeniem odpisów świadectw, których się nie zwraca, skierować pod adresem Majętność Samostrzel, powiat wyrzyski.

**Dam** prace za wypożyczenie zł 1500—2000. Zgłoszenia Dz. „Gwarancja". (7604

**Odciągaczka** zaraz potrzebna. Sienkiewicza 33. (4279

**Służąca** potrzebna do restauracji. Gdańska 21. (4283

**Ucznia** (7602 ślusarskiego, przyjmę. Balcerak, Chrobrego 12.

**Ekspedjentka** (4284 potrzebna zaraz. Cukiernia Poznańska, Gdańska 67.

**Czeladnik** krawiecki potrzebny zaraz na duże sztuki. Graniczna nr. 2. (7577

**Kucharz** znający dobrze kuchnię warszawską potrzebny jest od 1. V. rb. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw nadsyłać mogą jedynie siły pierwszorzędne. Bar pod Trzema Królami, Grudziądz. (7586

**Czeladnik** krawiecki może się zgłosić. Lubelska 1. (7567

**Chłopiec** (uczciwy) do posyłek i różnych prac potrzebny. Cukiernia, Nasiadek, M Focha 10. (7612

**Potrzebni** (7587 zaraz lub od 1-go maja ondulatorka, pomocnik fryzjerski do Gdyni. Oferty Dziennik Bydgoski, Gdynia pod „Fryzjer".

**POSADY POSZUKUJĄ**

**Inteligentna** panienka szuka posady bony lub towarzyszki starszej pani. Łaskawe oferty proszę kierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Bona G." (7585

**Kucharz** młodszy znający do brą kuchnię warszawską, przyjmie posadę na dogodnych warunkach. Oferty filja Dziennika „Siła". (4288

**Pani** z dobrej rodziny poszukuje posady zarządzającej wychowawczyni. Pierwszorzędne referencje. Zgłosz. dla Wielkopolanki pod „Miejscowość obojętna" administracja. (7578

**Agronom** kawaler, lat 40, długoletnią praktyką, także zagranicą (Francja), poszukuje stanowiska żonatego, pod ogólną dyspozycję, na intensywnym majątku, osobnym folwarku, służy większą kaucją. Chudziński, majętność Próchnowo, poczta Margonin. (7579

**DZIERŻAWY**

**Piekarnia** (7592 w pełnym biegu do wydzierżawienia. Mądraszewski, Lulkowo, pow. Toruń.

**2 ubikacje** na biuro w śródmieściu poszukuje Towarzystwo. Zgłoszenia z podaniem warunków do filji pod „Wł. D." (4301

**Wydzierżawię** 50 morgowe gospodarstwo. Nowakowski, Kaszubska 2. (4295

**Skład** (7575 wynajmę tanio. Długa 5.

**Wydzierżawię** kabaret w Grudziądzu natychmiast, Długa 28. (7584

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

**1 pokojowe:** kuchn. wynaj. Stawowa 19.

**2 pokojowe:** kuchnia. Koronowska 24.

**3 pokojowe:** Dworcowa 40/3, remont 180.

3, 4, 5, 6 pok. Jagiellońska 7.

**3—4 pokojowe:** Św. Florjana 9, m. 3.

**Lokale:** rest. handl. Jagiellońska 7.

**Pokój** i kuchnia. Jachcice, ulica Niecała 34. (7547

**3 pokojowe** Lubelska 33—4. (7545

**Mieszkanie** pokój, kuchnię wynajmę. Gdańska 136. (7576

**Pokój** kuchnię wynajmę. Jachcice, Średnia 56. (4268

**3 pokojowe** słoneczne. Jachcice, Ludwikowo 24. (4269

**5 pokojowe** (7515 komfortowe tanio, pokój umeblowany lub bez. Świętojańska 3, 11—1, 16—19.

**Mieszkanie** 2 pokoje kuchnia, warsztat wydzierżawię. Toruńska 15, Krysiak. (4286

**4 pokojowe** komfort., remont. do wynajęcia. Grunwaldzka 77. Gospodarz. (7589

**6 pokoi** (4281 komfortowych wynajmie gospodarz, Gdańska 22.

**MIESZKANIA SZUKA**

**3 pokojowe** z wygodami szuka kupiec samodz., czynsz pewny. Zgłoszenia Poznańska 6. Skład sieci. (7590

**Mieszkanie** pokój z kuchnią poszukuję. Filja Dzien. Bydg. pod „Pewny". (42[illegible]8

**LETNISKA**

**Letnisko** las tanio na maj, czerwiec. Adres filja Dziennika. (4296

**POKOJE WOLNE**

**Pokój** umebl., oddzielne wejście Chocimska 8—4. (4289

**Komfortowy** duży z telefonem od 15 maja wolny. Cieszkowskiego 3/1. (7600

**Pokój** umeblowany. Cieszkowskiego 15—5. (4297

**Pokój** pusty do wynajęcia. Śląska 46. (4292

**Umeblowany** pokój wygodami solidnemu panu, Gdańska. Adres filja. (4300

**Pokój** umebl., utrzymanie dobre, ewtl. 2 osoby, fortepian, łazienka. Paderewskiego 1 m. 2. (4293

**Tanio** ładny pokój. Mazowiecka 27—8. (4271

**Pokój** umeblowany z używaniem kuchni także dla małżeństwa wynajmę od 1. 5. Knoef, Dworcowa 70. (4273

**RÓŻNE**

**Prokurę.** Kierownictwo przedsiębiorstwa (obrót 200 tys.) lub udział oddam dzielnemu kupcowi za pożyczkę 10 tys. zł. Zgł. „W. W." Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (7610

†

W poniedziałek, 23 bm. o godz. 2 rano zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. po ciężkich cierpieniach, moja kochana żona

ś. p.

**Marja Giżewska**

**z domu Schmidt**

przeżywszy lat 67, o czem donoszą w smutku pogrążeni

**Mąż i kuzynka.**

Bydgoszcz, dnia 24 kwietnia 1934 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 kwietnia o godz. 16 z kaplicy cmentarza Najśw. Serca Jezusowego. Msza św. żałobna o godz. 9. (4277

†

Dnia 24 kwietnia 1934 roku zmarł nasz długoletni pracownik ś. p.

**Jan Redmann**

przeżywszy lat 57.

W czasie swej 15 letniej pracy sumiennem i gorliwem wypełnianiem swoich obowiązków zaskarbił sobie naszą trwałą pamięć!

7619) **Dyrekcja kina „Kristal“.**

**INSTRUKTOR ROLNY**

**poszukiwany.**

Równoczesny kierownik powiatowego biura finansowo—rolnego z praktyką, wykształceniem wyższem lub średniem przy wyjątkowych kwalifikacjach niższem. Pierwsz. mają Pomorzanie.

**POMORSKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE**

7596) **Toruń, Sienkiewicza 12.**

**Pamiętajcie o bezrobotnych!**

**Dywany, firany**

**chodniki, obicia meblowe**

poleca (24223

**„Dekora“**

**Gdańska 22.**

**Tel. 226.**

**Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.**

6791

**Wapno**

**Cement portlandzki**

**Gips, Papę dachową**

**Rury studzienne**

oraz wszelkie materjały budowlane dostarczamy po bardzo niskich cenach

**Bracia Schlieper**

**Bydgoszcz**

**ul. Gdańska nr. 140.**

Tel. 306. Tel. 361.

7116

**Odcisk** nigdy nie narasta, gdy jest w domu **„EGO“ pasta.** (7611

**Ogłoszenie.**

**Państwowy Zakład Zdrojowy w Ciechocinku** ogłasza przetarg ofertowy na dostawę **4.000 ton miału węglowego, 1.500 ton węgla orzech I. i 200 ton koksu grubego.**

Termin składania ofert do dnia 5 maja 1934 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 maja 1934 r.

Oferty należy składać wyłącznie na formularzach przetargowych, które są do otrzymania w Państwowym Zakładzie Zdrojowym w Ciechocinku.

Państwowy Zakład Zdrojowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i przeprowadzenia dodatkowego ustnego przetargu, oraz zwiększenia lub zmniejszenia ilości węgla.

**Dyrektor Zakładu Zdrojowego**

7543) St. Wiśniewski

**Obwieszczenie.**

Dnia 25 kwietnia br. o godz. 9.30 przy ul. Jagiellońskiej 22 sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

**urządzenie drukarni oszacowane na 7.100,00 zł.**

Obejrzeć można przed licytacją. (7617

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru II.

**Wyroby pończosznicze**

marki

**IKO**

(znak fabryczny)

**są szczytem jakości i elegancji.**

Kilkakrotnie nagrodzone na wystawach krajowych i zagranicznych złotemi medalami.

**Firma istnieje od r. 1890.**

Żądać wszędzie! (7326

**Letnisko Brzoza**

stacja Chmielniki, **zaraz do wydzierżawienia.**

**Bufet i kuchnię** oddzielnie do wydzierżawienia.

Zgłoszenia przyjmuje: (6523

**Szatkowski, Promenada 77.**

**Baczność!**

**Rok zał. 1900**

**Feliks Słomski i Syn**

mistrzowie malarscy — właściciel Feliks Słomski

**Bydgoszcz, ulica Wincentego Pola nr. 1**

uprasza Szanowną Publiczność o poparcie firmy. (7314

**Obwieszczenie.**

**Dnia 25 kwietnia br.** o godz. 10.30 przy ul. Mostowej 5, sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą:

**jeden fortepian marki „Lehman Berlin“, jeden aparat radjowy 4 lampk. z głośnikiem, bufet, stół rozciągany, 6 krzeseł, otomanę z obudowaniem, kredens, zegar szafkowy, komplet mebli salonowych i kryształy.**

Oszacowanie przedmiotów nastąpi w dniu licytacji, obejrzeć można przed licytacją. (7616

**Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru II.**

**Podróżujący** (7323)

Przedsiębiorstwo przemysłowe zatrudni młodsze siły w charakterze podróżujących na pensję stałą. Wymagane dostateczne wykształcenie ogólne i kupieckie. Zgłoszenia z dołączeniem fotografji do **„Par“ Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11** pod **„Nr. 54.409“.**

3242

**Czytajcie Dziennik Bydgoski.**

## POLECENIA

**Kapelusze** (6729 damskie i męskie przyjmuję do fasonowania i czyszczenia. Pomorska 35.

**Nagrobki** (6324 w różnych gatunkach i wykonaniach poleca najtaniej R. Strehlau, Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski, Bydgoszcz, ul. Śląska 20.

**Wózki** (7574 dziecięce najtaniej. Długa nr. 5. Reperacje, zamiany.

## SPRZEDAŻE

**2 piętrowy** (7531 dom z 2 składami i 3 mieszkania w powiatowem mieście na Pomorzu, korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia do administr. Dz. Bydg. pod „E. E. G.“.

**Willę** sześciopokojową, ogród owocowy i kwiatowy sprzedam. Litewska 3. Telefon 707. (4270

**Kamienica** (7583 dwa składy, dochód roczny 8.000, cena 45.000, wpłata 20.000. Dobrobyt, Grudziądz, Pl. Stycznia 21.

**Zakład** fryzjerski, dobrze zaprowadzony, położony przy Rynku sprzedam korzystnie z powodu powierzenia mi stałego stanowiska w Gdyni. Kledzik, Nakło, agentura. (7527

**11 m.** grube drągi tanio na sprzedaż. Szubińska 43. (7554

**Sprzedam** 2 ciężarowe samochody Buick kryty nowy, Ford kryty używany kompl. do jazdy bardzo korzystnie. Bydg. Wytw. Mydła, Długa 65. (7561

**Podlicznik** zmienny prąd sprzedam. Plac Poznański 4. (7565

**Samochód** (7594 karetka, 6 cylindrowy, Chevrolet, sprzedam. Toruń, Mickiewicza 35/39.

**Samochód** „Fiat“ osobowy, limuzyna, na sprzedaż. W. Glaza, Bladowo. pow. Tuchola. (7540

**Urządzenie** piekarskie, mleczarskie sprzeda Herzke, Kujawska 4. (7548

**Motocykl** (4274 A. J. S. 500 ccm. sportowy za 1.100 zł. na sprzedaż. Warszewski, warsztat samochodów, Hetmańska 28.

**Karoserję** tonówkę nową tanio. Papierz, Kordeckiego 3. (7560

**Kajak** z motorem przyczepnym w najlepszym stanie natychmiast na sprzedaż. Zgłoszenia Poznańska 6. Skład sieci. (7588

**Sypialka** nowa dębowa 250. 3 Maja 6, stolarnia. (4299

**Kajaki** nowe na sprzedaż. Św. Trójcy 27, m. 7. (7568

**Jadalkę** (7566 sprzedam. Malborska 8.

**Wylęgowe** jajka kur „Leghornów“ 25 gr, „Karmazynów“ 20 gr Majewska, Bydgoszcz Kraszewskiego 10. (Okole za kolejką). (7573

**Konia** szory, dwa wozy sprzedam. Lubelska 12. (7618

**Samochód** sportowy, (2 osobowy) Fiat, 27000 klm. w najlepszym stanie, cena zł. 2600.— Samochód Falcon Knigth limuzyna, 30.000 klm., w dobrym stanie, cena zł. 4500.— 2 maszyny do kopania torfu używane, 2 prasy do torfu sprzeda E. Gohritz, Sp. z o. o., Wąbrzeźno Pom. Fabryka maszyn i odlewnia żelaza. (7597

## KUPNA

**Ziemniaki** sadzonki, Centyfolii, Parnasji, Preussen kupi zaraz. Majętność Będzitowo, Barcin. (7614

## NAUKA

**Stenografji** wyuczam. Świętojańska 7—5. (4272

**Wyuczę** prasowania darmo. Sienkiewicza 46. (4266

## POSADY WOLNE

**Asystent** (7556 dentystyczny, dzielny w operatywie i pracach technicznych, poszukiwany zaraz. Reflektuje się tylko na solidną siłę, władającą językiem niemieckim. Oferty z odpisem świadectw, podaniem wysokości pensji, życiorysem i fotografją nadesłać do Dz. Bydg. pod „Asystent“.

**Dzielna** fryzjerka manikurzystka potrzebna zaraz na stałe. Franciszek Kowalski, Brodnica. (7519

**Pianista** (7555 akordeon, potrzebny od 1 maja. Kapelmistrz, Hotel Vorbach, Starogard.

**Czeladnik** krawiecki może się zgłosić. Lubelska 1. (7567

**Potrzebny** dobry pomocnik krawiecki. Adres Dziennik. (7569

**Krawcy** samodzielni, na damskie płaszcze, kostjumy oraz ręczniarki. Zgłoszenia od 9—10 i 18—19 Szymański, Cieszkowskiego 3. (7601

**Potrzebna** od 1-go służąca odpowiedzialna, czysta, z dobrem gotowaniem i poważnemi referencjami. Zgłaszać się w godzinach 9—11. Paderewskiego 10, m. 4. (4267

**Poszukuję** ogrodowego kawalera od 1. 5. z dobremi świadectwami i dobrze obeznanego w warzywnictwie. Z podaniem wynagrodzenia do filji Dzien. Bydg. pod „T. Fr.“ (7581

**Fryzjerka** potrzebna. Górski, Pomorska. (4302

**Starsza** dziewczyna, która dobrze gotuje, od 1. V. 1934 potrzebna. Zgłoszenia Niedźwiedzia 9. (7571

**Bufetowy** samotny, z gotówką 1000 zł. może się zgłosić. Do Dzien. „B. W. R“. (7608

**Potrzebna** służąca. Zduny 4—2. (4276

## POSADY POSZUKUJĄ

**Cukiernik** poszukuje posady, miejscowość obojętna. Łaskawe oferty pod „Dzielny cukiernik“ do filji Dziennika Bydgoskiego. (7278

**Sierota** z samodzielnem gotowaniem, znajomością szycia, z dobremi poleceniami, szuka posady. Oferty do Dziennika „Pomoc w składzie“. (7546

**Gospodarna** rzetelna, zarządza gospodarstwem domow., dobre gotowanie, zaprawy, szuka dobrej posady. Filji „Gospodarna“. (4294

**Rolnik** kawaler, 24 lat, pracowity, rutynowany w hodowli inwentarza, poszukuje zaraz lub 1. 5. posady w średniem gospodarstwie. Wynagrodzenie rzecz podrzędna, zależy na dobrem obejściu, ewtl. prowadzenie gospodarstwa. Łask. zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Pracowity“. (7598

## DZIERŻAWY

**Skład** z mieszkaniem przy ul. Jezuickiej 20 do wynajęcia. Wiadomość II piętro właściciel. (7558

**Willa** mieszkanie 6 pokojowe z garażem lub inną ubikacją w rejonie ul. Gdańskiej poszukiwane. Zgłoszenia skrytka pocztowa 4 dla „L. S.“ (7397

**Piekarz** cukiernik, kawaler od lat 28—31, dobry fachowiec może objąć piekarnię i cukiernię w dzierżawę lub może się wżenić. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „305“. (7557

## SZUKA

**Mogilno** (7615 3 pokoje i kuchnia z ogrodem i przynależnościami od 1 maja do wynajęcia. Wiadomości zasięgnąć można w kiosku przy ul. Hallera.

## POKOJE WOLNE

**Pokój** próżny front. przy Jezuickiej 20 do wynajęcia. Wiadomość II piętro, właściciel. (7559

**Pokój** ładny, słoneczny z wygodami i utrzymaniem od 1. V. 34 do wynajęcia. Florjana 3, m. 8. (7377

**Pokój** umeblowany tanio, park, woda, 15 minut od tramwaju. Adres Dziennik Bydgoski, Dworcowa 2. (4275

**Pokój** (7550 umeblowany do wynajęcia od 1. V. Gdańska 58 — 5.

## ZGUBY

**Zgubiony** weksel na zł. 80, płatny 3 lipca, proszę oddać w firmie Barbarski i Kurdelski, Dworcowa 14. (7591

## RÓŻNE

**Nadzwyczaj** eleganckie modele zawierają najnowsze żurnale mód na maj i lato, nadesłane do Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny. (7607

**Weksel** na kwotę zł. 50, płatny dnia 5 maja r. br., unieważniam. Theiss Franciszek. (7570

**Hipotekę(ki)** kupię. Korzystne pośrednictwo wynagrodzę. Dokładne pod „25.000“ Dziennik Bydgoski. (7551

**Kupiec** z kapitałem kilkadziesiąt tysięcy w gotówce i gwarancjach, poszukuje wspólnictwo w zdrowem przedsiębiorstwie, kupno dobrego interesu, zastępstwo lub posadę zaufania. Warunek: pełne zabezpieczenie. Miejscowość i branża obojętna. Poważne i wyczerpujące propozycje skierować pod „Egzystencja 600“ do Dziennika Bydgoskiego. (7553

**Wzywam** panią Lubieńską po odbiór kostjumu w ciągu 7 dni, gdyż po terminie nastąpi sprzedaż za cenę własnych kosztów. Szulz, Zduny. (4260

## MATRYMONJALNE

**Agronom** (7580 kawaler, lat 40, bardzo zdrowy, 20.000 złotych, poślubi pannę lub wdówkę z majątkiem. Panie poważnie myślące, prześlą oferty do Dz. Bydgoskiego pod „Parlais français“.

**Poszukuję** dla brata, kawalera, lat 33, wysokiego, przystojnego właściciela realności w Poznańskiem wartości 80.000, z braku znajomości tą drogą żony, panny lub wdowy bezdzietnej, nadającej się do interesu, od lat 20—30, z majątkiem 15.000—20.000 gotówki. Sprawę traktuję poważnie. Łaskawe zgłoszenia z fotografją skierować do „Dziennika Bydgoskiego“ Gdynia „Szczęście“. (7544

**Przemysłowiec** lat 28, solidny, poślubi pannę lub wdówkę. Majątek mile widziany, lecz niekonieczny. Rzecz traktuję poważnie i dyskretnie. Zgłosz. z fotografją do Dz. Bydg. pod „Przemysłowiec“. (7613

**Mam** lat 22, gotówki 5 tysięcy, poszukuję męża, nauczyciela, kolejarza, kupca. Zgłoszenia z fotografją. Bliższe pod „Lat 22“ do administracji. (7605

**Mam** lat 27, wyjdę zamąż za nauczyciela względnie kolejarza, gotówki pięć tysięcy. Zgłoszenia z fotografją. Bliższe pod „lat 27“ do administracji. (7606

**ZAWZIĘTY PRZYRODNIK.**

— Nareszcie znalazłem roślinę, zabezpieczającą długotrwałość życia człowieka...

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.